Nr 178. Kraków 6 Sierpnia — Niedziela. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we Lwowie** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 5 sierpnia.

W objawach życzeń odnoszących się do krajów, które są częścią składową jednej monarchii, a takim krajem jest Galicya, zważać należy nietylko na sam czas i okoliczności, w jakich się je stawia, ale jeszcze na stosunki, w jakich kraj do państwa zostaje. Nie dość, aby żądania miały za sobą słuszność bezwzględną; powinny one być zarazem praktycznemi, to jest takiemi, aby można liczyć, że się im zadość stanie, aby leżały w granicach możliwości politycznej. Miarą tej możliwości są konieczne warunki państwa, to jest: jedność monarchii i sytemat rządu dla jej całości przyjęty. W sferze tych warunków mieścić się winny żądania krajów pojedynczych, jeżeli chcą być uwzględnione, i mieścić się w nich muszą, bo jest więcej niż pewnem w polityce obecnej, że żadne państwo nie odstąpi od ogólnego systematu dla jednej swojej części, jeżeli część ta nie stanowi głównej podstawy jego potęgi, bogactwa i siły, jak się rzecz ma z Węgrami w monarchii austryackiej. Że położenie Galicyi jest innem, o tem mówić nie potrzeba.

Z tych przeto względów przypomnieliśmy tylko życzenia, któreśmy imieniem kraju w grudniu 1860 r. postawili. Zbytecznem byłoby dowodzić, że życzenia te się nie zmieniły, bo zmienić się nie mogły; ale zmieniły się okoliczności, bo stoimy bądź co bądź na gruncie konstytucyjnym, a zatem zmieniły się i stosunki Galicyi do monarchii. Nadto jeszcze znanym był wówczas systemat rządu przyjęty dla monarchii, a adres galicyjski z 31go grudnia powoływał się na okólnik Ministra stanu, który bardzo stanowczo i jasno przyszły kierunek rządu wskazywał. Skazówki tej niemasz dzisiaj. Nikt dotąd nie wie, jakie są zasady nowego gabinetu nawet co do konstytucyi, bo żaden z ministrów wyrazu tego jeszcze nie wyrzekł. Zdaje się pewnem, że patenta lutowe muszą uledz zmianie; lecz wcale nie przedstawia się jasno, aby dyplom październikowy miał się ostać w zupełności, to jest, aby miał całkiem odpowiadać dzisiejszej sytuacyi. Cóż dopiero mówić o dualizmie, o autonomii, o tem jakie są widoki nowego rządu co do prawnej nieprzerwaności konstytucyjnej, czy zwoła radę państwa i jaką, czy postawi sądy przysięgłych itd., zgoła niema dotąd odpowiedzi na pytanie: jaki będzie systemat rządowy? Nie dziwimy się temu wcale, bo większa część tych kwestyj zawisła od porozumienia się z Węgrami. Nowy gabinet nie mógł dotąd ogłosić takiego programatu, jakim był okólnik ministra Schmerlinga przy objęciu władzy. Przystępował on z systematem gotowym, wykończonym, który jak się to aż nazbyt pokazało, nie zależał od żadnych porozumień, ani też wymagał jakichbądź ze strony rządu ustępstw. Hr. Belcredi w innem jest położeniu; a nadto będąc ministrem stanu dla całej monarchii, jest ministrem spraw wewnętrznych tylko dla krajów do korony węgierskiej nienależących. Do tych też tylko krajów wystosował p. Minister stanu okólnik z 30 lipca, i zakreślił go ściśle w sferze powierzonego sobie administracyjnego zarządu. Niemniej atoli, gdy Galicya jest w liczbie tych krajów, a na zmianach w administracyi niezmiernie jej zależy, przeto niejedną i ważną tak w okólniku jak i w postępowaniu, które p. Minister urzędnikom zalecił, znaleść ona może dla swych życzeń skazówkę.

Od jawnego zwolennika decentralizacyi, jakim się p. Miniszer być mienił, oczekiwać może Galicya uwzględnienia swych autonomicznych dążeń, w których pomimo obietnicy, tak srodze od gabinetu poprzedniego zawiedzioną była. Jednem z najgorętszych życzeń Galicyi w tym kiernnku jest bez wątpienia, aby sprawy jej rozstrzygane były w kraju. P. Minister oświadczył, iż sprawy krajowe można bezpiecznie władzom krajowym pozostawić. Pozwoliliśmy sobie przed parą dniami wypowiedzieć, jak myśl jego tłómaczymy. Dodamy tutaj, że nie możemy przypuścić, aby to znaczyć miało oddanie wszystkich spraw krajowych władzom rządowym. Byłaby to tylko, jak słusznie powiada jeden z dzienników wiedeńskich, emancypacya władz krajowych z pod władzy centralnej, decentralizacya biórokratyczna, a nie administracyjna. Na takiej decentralizacyi zyskaćby mogło tylko ministeryum, boby sprawy krajowe wyłączone były z rzędu jego zatrudnień; ale urzędy krajowe pozostałyby w tem samem położeniu z powiększoną jeszcze władzą, ludność zaś musiałaby szkodować, bo korzyść jakąby otrzymała przez spieszniejsze załatwienie spraw swoich, opłacałaby utratą apelacyi do ministerstwa. Że pewne sprawy krajowe należą do urzędów krajowych, że te o nich, jako ze stosunkami lepiej obeznane, ostatecznie rozstrzygać mają, na czem zyskuje i pośpiech i zwiększa się odpowiedzialność władz niższych, to wątpliwości nie ulega i o tem też orzekają zdaniem naszem słowa Ministra. Lecz decentralizacya administracyjna zależy istotnie na tem, aby kraj własne sprawy autonomicznie załatwiał. Do tego zapewne odnosi się polecenie w okólniku: „aby usiłowano rozszerzać „powoli zakres tych spraw, które winny „być przekazane samorządowi osób, których interesów bezpośrednio dotykają." Takowe usiłowanie uważa p. Minister „za „jedno z najzbawienniejszych dążeń naszych czasów."

Poleca więc okólnik dążność do samorządu, kładąc nacisk na „postępowanie urzędów przychylne swobodnemu i samodzielnemu sił rozwojowi." Stósownie do tego, wolno mniemać, że widoki rządu zmierzają do tego, aby sprawy krajowe, przez urzędy dotąd załatwiane, oddane były w pewnej części gminom, a zwłaszcza gminom zbiorowym czyli powiatowym. I w rzeczy samej, rzeczywista decentralizacya administracyjna znajdzie się dopiero w organizacyi gminnej. To atoli jest stroną polityczną a oraz społeczną administracyi, i niedotknął takowej okólnik. Duch jego wszakże każe się domyślać, że i co do tej organizacyi życzenia kraju mogą się pewnego zaspokojenia spodziewać.

Co do życzeń Galicyi względem narodowości i języka, zawiera także okólnik symptomata pozwalające wnosić o przychylnem dla nich w nowym rządzie usposobieniu. Jeżeli bowiem poleconą jest „najsurowsza „bezstronność i równa sprawiedliwość dla „każdej narodowości w krajach gdzie ich „jest kilka", nieulega przeto wątpliwości, że p. Minister chce, aby narodowości były szanowane w swych prawach i zwyczajach. Jeżeli poleca, aby „urząd i urzędnik znosił „się z ludnością w jej własnym języku, a „uzdolnienie do tego ma być ważnem i sta„nowczem kryterium przy ocenieniu kwali„fikacyi urzędniczej", to już tem samem język krajowy ma sobie zapewnione miejsce nietylko w szkole, ale i w urzędzie. Znajomość języka krajowego postawiona jako warunek konieczny kwalifikacyi urzędnika, ma także pewną doniosłość pod względem życzenia kraju, aby urzędy w Galicyi przez krajowców były sprawowane.

Niezaprzeczoną atoli i całkiem z życzeniami swemi zgodną odnosi Galicya korzyść z polecenia bardzo wyraźnego w okólniku, aby urzędy porzuciły ów „martwy formalizm", który wymagał pisemnego podania, jako wyłącznego i jedynego sposobu porozumiewania się w każdej sprawie. Znoszenie się ustne w pewnych granicach, jakie sobie dla urzędów zastrzega p. Minister, nietylko odpowiada potrzebom ludności galicyjskiej, ale nadto uwalnia kraj nasz od prawdziwej plagi pisarzy pokątnych, tak zwanych *winkelszrajberów*, którzy dotąd byli złem koniecznem. Ustność manipulacyi urzędowej jest nadto rękojmią, że posiadanie języka krajowego będzie rzeczywistym warunkiem kwalifikacyi urzędnika, i że Galicya nie będzie miała nadal urzędników, coby się z jej mieszkańcami rozmówić nie byli w stanie, a tem samem nie mogli w żaden sposób poznać kraju i jego stosunków.

Trzymaliśmy się ściśle okólnika z 30go lipca w powyższych wnioskach, i tuszymy sobie, żeśmy w nich nie przekrzywili jego ducha. Pominęliśmy wszystko, cokolwiek się do politycznego programatu odnosi, bo jeżeli się nie mylimy, ten nie jest jeszcze stanowczo ułożony w łonie nawet samego rządu. Zależy on, jak wiadomo, od układów, które są koniecznemi z powodu porozumienia się z Węgrami, i od zmian, jakie ztąd w ogólnym systemacie nastąpić muszą. Owóż właśnie dla tego postawilibyśmy jedno życzenie, które, zdaje nam się, zasługuje na uwzględnienie, jako odpowiednie interesowi rządu i potrzebom Galicyi.

Powiedzieliśmy wyżej, że konstytucya zmieniła stosunek Galicyi do monarchii. Zmieniła go o tyle, że Galicya ma swą legalną reprezentacyę. Sejmu krajowego powołaniem jest przedstawiać jej życzenia i potrzeby. Wszakże sejm rzadko bardzo ma do tego sposobność: nie ma jej zaś w tej chwili. Sądzimy, że nowy rząd pragnąłby dowiedzieć się o potrzebach kraju przez kraj sam, a nietylko przez organa rządowe. Szczególnie też w takiej chwili jak dzisiejsza, ważną nader dla Galicyi byłoby rzeczą, aby podczas układania przyszłego systematu miała w rządzie przedstawiciela i obrońcę swych potrzeb i interesów. Przedstawiciela takiego mają Węgry w kanclerzu nadwornym, chociaż zaprawdę, mogłyby się bez niego łatwiej obejść niż Galicya. Mają go także Siedmiogród i Kroacya. Zdaje nam się, że również królestwo Galicyi i Lodomeryi dość znaczną jest częścią składową monarchii, aby nie miało życzyć sobie takiego przywileju; dość znaczny bierze ono udział w interesach państwa, aby nie zależało rządowi na dokładnej i ciągłej znajomości potrzeb jego. Nie chodzi tu naturalnie o formę ale o rzecz, o osobę pośredniczącą w rządzie między krajem a monarchą, czy ona nosić będzie nazwę kanclerza, czy też ministra bez teki, lub sekretarza stanu dla Galicyi. Życzenie to, jeżeli się nie mylimy, leży w warunkach możliwości, zwłaszcza też w chwili, gdy jeszcze nie został ostatecznie orzeczonym systemat rządu i zmiany, które z natury rzeczy nastąpić muszą. Zadosyć uczynienie temu życzeniu dałoby Galicyi dotykalną rękojmię nadziei, że interesa jej ludności nie będą w nowym ustroju monarchii pominięte.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 4 sierpnia.

† *Similia similibus*, klin klinem, kanikułę łaźnią ruską, nudę polityczną rozpędzać dyskusyą nad sprawą szlezwicko-holsztyńską — są to sposoby mówienia jednę i tężsamę myśl wydające. Skutek operacyi w każdem pojedyńczem zastósowaniu nieomylny. Przekonacie się o tem z rezultatu układów toczących się pomiędzy Gastein a Ischl. Wszystka prasa europejska wzięła się do roztrząsania tego nużącego przedmiotu. Nie spisałby na wołowej skórze, co w ciągu tylko kilku ostatnich dni z niego wysnuła. Ależ jeden tylko *Times* porównany z wołową skórą, co za różnica! Zobaczycie, jaki to zabawny „Bronzel" wywiąże się z tego sporu. Żeby się tylko Francya lub Rosya do niego nie wmięszały, zanim będzie ukończony. Właśnie o to chodzi, aby go utrzymać w granicach wewnętrznej polityki niemieckiej. Pod wpływem takiej dążności, której porzuceniem obie strony tylko pozornie nawzajem się straszą, spór nie może się inaczej skończyć jak porozumieniem; mniejsza o to, czy Augustenburg lub Oldenburg zasiędzie na tronie nowego związkowego państwa.

Chwila aneksyi pruskiej minęła bezpowrotnie. P. Bismark przy całej bystrości i energii swej nie umiał z niej korzystać. Może nie chciał i sądził, że mniej krzyczącym sposobem dojdzie do celu. Dzisiaj aneksya znaczy wojnę, a na tę w obecnych okolicznościach p. Bismark Prus nie narazi. Jeżeli nie przyjdzie do załatwienia sprawy na rzecz jednego lub drugiego pretendenta, będzie trwał dalej rząd kondominialny, ale ściślej określony i rzeczywiście, nie pozornie tylko, wedle równego prawa wykonywany. Ostateczne załatwienie pozostawi się czasowi. Do wojny spór obecny nie da powodu. Jest to zdanie, które oddawna powtarzam, opierając je na faktycznem położeniu obu mocarstw interesowanych tak względem siebie, jak względem Niemiec, jak względem mocarstw europejskich w ogóle, a mianowicie względem Rosyi, która ostatecznie oświadczy się przeciw temu, kto pierwszy wojnę podniesie. Gdyby p. Bismark miał w kieszeni przyzwolenie Rosyi na aneksyą, dawnoby ją był wykonał. Dziś już i z przyzwoleniem Rosyi nie ośmieli się na nią, dopóki Austrya przeciwną jej będzie. Pewniejsza pozostać przy *condominium*, które, jeżli się utrwali, będzie przynajmniej tyle co połowiczna aneksya, a ze zmianą okoliczności może się stać bardzo łatwo zupełną.

Właśnie z projektem takowego kondominialnego rządu, jak donoszą *Gazecie kolońskiej* z Wiednia, hr. Bloome wysłany był do Gastein. Projektu nie przyjęto, misya się nie powiodła, układy byłyby się skończyły zerwaniem, gdyby król Wilhelm nie był z swej strony wystąpił z innym projektem załatwienia sprawy, z którym miał zamiar wysłać niebawem pełnomocnika swego, zapewne jenerała Manteufflia, do Ischl. Jaki to projekt, trudno dziś wiedzieć. Domyślić się tylko można, że podstawą jego są owe żądania pruskie zawarte w nocie 22 lutego, które się stały dla honoru i dla interesu Prus jakoby *conditio sine qua non* wszelkiego załatwienia sprawy. Gdyby je Austrya przyznała, można być pewnym, że i dla Prus byłoby rzeczą obojętną, ktoby zasiadł na tronie szlezwicko-holsztyńskim; faktycznie panowałyby Prusy nad Księstwami. Jakże więc Austrya może żądania takie przyjąć? Być więc może, że ostatni projekt pruski, o którym mowa, odstąpi nieco od wysokości ceny targowej, która podana najprzód za *minimum*, zmieniła się następnie na *maximum*, a dziś prostym targowym obyczajem albo się już zniżyła, albo zniży w dalszych układach do takiego stopnia, na którym porozumienie się stanie się możebnem. Tutejszym dziennikom jednak donoszą drogą telegraficzną, że chwilowo układy się zatrzymały, i że Cesarz Austryacki miał lada dzień powrócić do Wiednia, z czego wnoszą, że i zjazd monarchów nie przyjdzie do skutku.

W Księstwach nastąpiła także pewna cisza w zarządzie kondominialnym. Protestacye p. Halbhubera pozostały bez skutku. Wszakże i ze strony

---

Część literacko-artystyczna.

RZYM
ZA
Nerona.
Obrazy historyczne
PRZEZ
J. I. (Kaniowę).

(Ciąg dalszy).

XI.
Sabina Marcia Zenonowi Ateńczykowi zdrowia.

Inaczej bym dziś pisanie moje rozpocząć powinna, mistrzu mój drogi, bo inną dziś jestem niż przed niedawnym jeszcze czasem;— nie znaną ci Sabiną rzymianką, Patrycyuszów córką, Patrycyusza żoną i matką, ale pokorną sługą ubogich,— chrześcianką! Tak jest, obmyta, czystsza, spokojniejsza ślę ci ten list rozpoczynając go prośbą, abyś i ty co najrychlej zbliżył się do chrześcian, lepiej poznał ich naukę i został bratem mym w Bogu nowym, Bogu przedwiecznym. Uzyskasz tem pokój i szczęście ducha, jakiego ja teraz używam, chociaż nad głowami naszemi wisi groźba prześladowania i męczeństwa.

Jakże byś ty mógł być nam użytecznym w rozszerzaniu prawdy, gdybyś całą ją poznał, uwierzył i szedł z nami.

Wahałam się długo, usiłując zbadać wiarę nową sądziłam, że w niepewności trwać jeszcze będę... gdy jeden dzień, godzina, chwila nawróciły mnie, zostałam jakby oblana światłem, przejrzałam. Nie wahałam się natychmiast prosić o zjednoczenie z nowem spółeczeństwem wybranych. Tak Zenonie mój, chrześcijanką jestem i chlubię się tem, i dziękuję Bogu mojemu, że mnie do siebie powołał. Codzień goręcej czuję błogosławieństwo, które spłynęło na mnie.

Tu w Rzymie nauka nasza cudownie się rozciąga z dniem każdym, nawrócenia są liczne i zadziwiające; liczymy do społeczności naszej znakomitych rodzin rzymskich mężów i niewiasty... Świat odrodzić się musi, prawda zwycięży.

Ale wiele krwi jeszcze przeleje się i ofiar padnie, nim nadejdzie godzina tryumfu... Wielu z nas padnie na drodze.

Czujemy wszyscy wiszące nad nami prześladowanie okrutne. Neron naradza się jakby nas wytępić, starsi nasi także gromadzą wiernych, wlewając w nich męztwo i siłę...

Gotowiśmy na wszystko, co spotkać może.

W tej części Rzymu do której zgromadzenia wiernych, Ruta i ja należę, zwołano nas niedawno do domu jednego z patrycyuszów, którego rodzina przyjęła wiarę Chrystusa. Pierwszy to raz znaleźliśmy się tu prawie wszyscy razem i zdumieliśmy się liczbie wiernych, zadziwiliśmy się ludziom, o których powołaniu nikt nie wiedział. Niewolnicy spostrzegli tu panów swoich, panowie niewolników, matki swych synów, żony mężów, i nie jeden wykrzyk zdumienia i radości dał się słyszeć w tym tłumie. Z dworu samego Nerona, z jego otoczenia ujrzeliśmy nowych chrześcian, którzy na zawołanie pospieszali.

Po modlitwie zabrał głos Tymoteusz.

— Oznajmuję wam, rzekł, nowinę wielką, radość wielką i smutek zarazem. Oto zbliża się godzina próby, mamy cierpieć za Boga naszego, tak jak on cierpiał za nas, świadczyć życiem prawdę i wiarę wyznawać krwią. Ale nie trwóżcie się, wszakże nieśmiertelnymi jesteśmy. Co znaczy chwila męczarni w obec szczęśliwości wiekuistej? nie trwóżcie się, gdyż tylko krwią naszą wiara urosnąć może, świątynia Boga prawdziwego na kościach naszych założoną być musi, a ołtarzami naszemi będą groty... Chodzą już wieści głuche jak grzmoty poprzedzające burzę o prześladowaniu wielkiem... czuwajcie więc i bądźcie gotowymi. Niegodzi się nam ani rozpraszać, ani uciekać, ani kryć i trwożyć sobą, winniśmy życie nasze prawdzie. Jakże byśmy inaczej dali o niej świadectwo? Słowy! słowami wojują poganie, wiara nasza nie jest wiarą retorów ani ziemskiej mądrości, ale ofiarą...

Tak mówił a milczenie głębokie panowało w zgromadzeniu, potem szmer się dał słyszeć głuchy i westchnienia i jęki i modlitwy.

I wystąpił jeden z ludu rzymskiego imieniem Notus, a otrzymawszy pozwolenie odezwania się, mówił.

— Dla czegóżbyśmy trwożyć się mieli? dla czego się poddawać. Z każdym dniem siła nasza urasta, i nieprzyjaciołom Bożym potrafimy się oprzeć obliczywszy się a śmiało stawiąc czoło? Na co mamy tracić ludzi, z których każdy nasieniem jest mającem wydać owoce... Skupmy się tylko i rozważmy co czynić należy. Dlaczego byśmy w obronie prawdy nie mieli do walki wynijść, jeśli krew ma być przelaną, niech będzie płodną. Jesteśmy w liczbie wielkiej, nie ma już prawie domu w Rzymie, w którym by nie było chrześcianina; pójdą na nasz głos niewolnicy wszyscy, których złamiemy okowy... Ci co nam zagrażają, zniewieścieli są i bezsilni; legije ich rozsiane po krańcach państwa. Na dany znak swobody ruszy się gmin i przybysze i barbarzyńcy i powodzią krwi zalejemy nieprzyjacioły nasze.

Zdawało się, że wszyscy pójdą za zdaniem jego; szmer gorącego współczucia ozwał się zewsząd... gdy milczenie nakazawszy, Tymoteusz znowu się odezwał.

— Zaprawdę, zaprawdę, rzekł, jeszczeście z siebie skóry starych pogan nie zwlekli! Ażali myślicie jak oni, że wszystko na świecie dokonywa oręż i siła? a nie duch i słowo? Mylicie się, mylicie idąc za starym obyczajem pogańskim. Bóg nasz Chrystus miecz do pochew schować sam przykazał i wyrzekł, że kto mieczem wojuje, od miecza ginie. Walczyć będziemy, ale nie tą bronią, jaką nam radzicie i podajecie, — jeno cierpliwością, męztwem, pokorą, świętością, śmiercią chwalebną, odwagą wobec boleści nieustraszoną. Gdybyśmy nawet mieli siłę przeważną i mogli słowem jednem poruszyć tysiące, wywołując zemstę, rzeź i wywrot tego zgniłego Babylonu nieprawości, godziłożby się nam to czynić, którzy jesteśmy głosicielami pokoju i miłości? Gdybyśmy nawet mieli otrzymać chwilowe zwycięstwo, byłoby ono upadkiem naszym, świadczyłoby, że nowymi ludźmi nie jesteśmy, że nie nową przynosimy wiarę, ale starą chęć panowania i ucisku. Nie podbijać mamy, ale rozbrajać ludy, nie mnożyć bezprawie, ale prawo utwierdzać.

Wystąpił drugi i rzekł do Tymoteusza:

— Przeciwko Neronowi potężny spisek się knuje, należą doń i trybunowie kohort, i senatorowie, i Patrycyusze i rycerstwo... Oni wiedzą o nas i prześladowaniu, jakie nas spotkało i czeka... Jeżeli przyjdziemy im w pomoc, obiecują wierze naszej pobłażanie i prawo obywatelstwa w Rzymie...

Mówił a Tymoteusz pokląkł i płakał modląc się, aż wszyscy potrwożeni zamilkli. Wstał po chwili, podnosząc ręce do góry.

— Nie odrodziliście się jeszcze z ducha, zawołał, gdy nie w Bogu i prawdzie, ale w przymierzu z pogany i opiece ich zbawienia szukać chcecie. Nie siłą ich, ale Bożą zwyciężym państwa ich, stolice, wojska. Wszystko runie i obali się za skinieniem Bożem, a pracowitą mrówką, co ten dąb podgryzie, my będziemy. Ale nie w spiskach moc nasza.. w pokorze i cierpieniu. A jeźliby kto napadł na Nerona, stańcie i zasłońcie go piersią waszą, bo wszelkie mężobójstwo zakazane nam jest. Nikt z nas nie wie, ażali on nie jest biczem Bożym, nikt nie wie, ażali ten co nas zabija, nie pomaga nam, czy ten co męczy nie żywi, czy ten co prześladuje prawdę, nie służy jej mimo swej woli. O ludzie ślepi i małego serca, czyż nie widzicie, że Bóg wszelakiemi drogami iść do swych celów może, a rozum wasz zawodzi.. Padnie Nero ale wówczas gdy go dotknie palec Boży i usta Jego wyrzekną: Już dosyć! — i skruszy się siła nieprawości, jako trzcina wiotka i rozproszą ludzie jak cienie, i runie potęga, jak podmyta przez wody skała.. a wy zdumiejecie się potędze Boga... Niech spiskują ci co wierzą w siebie, kto w Boga wierzy, niech Bogu ufa...

— Więc cóż czynić mamy? zapytał inny.

— Trwać, wyznawać prawdę głośno i za nią umierać, odpowiedział Tymoteusz — a umierając przebaczyć nieprzyjaciołom, jak przebaczył Syn Boży.

— Wszakci możemy też wyznawać potajemnie wiarę naszą, rzekł ktoś, choć byśmy pozornie składali ofiary Bogom ich?

— Nie, rzekł Tymoteusz, bo byśmy kłamali, a fałsz ust chrześcianina zmazać nie powinien. Kto się Boga zapiera aby ocalił życie, tego Bóg zaprze się w chwili sądu i żywot wieczny postrada. Kto milczy, małoduszny jest i niewierny. Chcemy zwyciężyć, idźmy z uśmiechem na męczarnie, a gdy ujrzą poganie, że gardzimy życiem, uwierzą w niebo i nawrócą się. Jedna jest dla nas droga prawdy, jak jeden Bóg nasz; wyznawać ją musimy głośno i cierpieć za nią.

Jeżeli spytają was, czy jesteście chrześcianami, odpowiedzcie: Jesteśmy; — jeżeli zmuszać was zechcą do zaparcia się wiary waszej, trwajcie w niej aż do męczeństwa, — aż do śmierci; niech się zdumieją, strwożą i nawrócą poganie. Między prawdą a fałszem niema środka; drogi fałszu są różne i liczne, droga prawdy jedna tylko.. przeto jedną tą iść macie.

Niechaj poganie uciekają się do siły i ufają w liczbę, a sądzą, że dzieło Boże ludzkiemi środkami obalą; my wierzmy, że duch zwycięży. Przyj-

p. Zedlitza nic nowego nie przedsięwzięto przeciw tak zwanym agitacyom augustenburskim. Redaktor May ma być jako poddany pruski do Prus wywieziony i tam sądzony. Władze miejscowe protestowały, zbyteczna dodawać, że także bez skutku.

Tutejszy uniwersytet obchodził wczoraj zwyczajną uroczystość na cześć założyciela swego, króla Fryderyka Wilhelma III. Rektorem na przyszły rok obrany profesor teologicznego katolickiego wydziału Dr Reinkens. Z końcem tygodnia rozpoczną się wielkie wakacye uniwersyteckie.

Paryż 2 sierpnia.

Wyszła w Brukseli broszura „*La raison d'état en Russie sous Alexandre II par un patriote russe*". Wykłada ona samodzierczą politykę Cara wobec Polski i Azyi tudzież ze względu na szlachtę rosyjską. Autor dowodzi, że uwłaszczenie włościan do niczego dobrego nie doprowadzi, że finanse rosyjskie które uwłaszczenie miało poprawić, są w jak najgorszym stanie, że choroby plugawe i pijaństwo nurtują lud rosyjski, że w saméj Moskwie siedmiu ludzi z pijaństwa w przecięciu codzień umiera. Autor mało mówi o Polsce, ale nie może się wstrzymać od wyrażenia głębokiéj wzgardy dla Anglii śmiącéj mówić przez usta swych zgrzybiałych ministrów, iż honor i sprawiedliwość są w sprzeczności z jéj interesami.

Zawiązało się towarzystwo francusko-belgijskie w celu kupowania dóbr w Polsce. Towarzystwo to ma 17 milionów fr., ale dotąd nic tam nie kupiło, tak się lęka rządu rosyjskiego i jego szydzenia z wszelkiéj idei o własności.

Monitor zbił znowu niepokojące wiadomości o Meksyku. Według niego, Stany Zjednoczone będą trzymały w Texas nie 100,000 lecz 25,000 wojska i stósunki ich jenerałów z rządem meksykańskiem mają być dobre. Rząd meksykański wrócił Unionistom artyleryą, którą separatyści uwieźli do Meksyku. Nie myśli on także wcielać do swéj armii 12,000 separatystów. P. Eloin musi być obecnie w Washingtonie i ponawia zapewnie stara nia o uznanie Maksymiliana I. Mówią że jenerał Almonte ma udać się w nowéj misyi do Washingtonu i Paryża. O układach mających na celu ubezpieczenie dziedzictwa tronu meksykańskiego nie słychać nic nowego. Być może, że one pójdą prędzéj, król bowiem belgijski, od którego wiele zależy, ma się lepiéj. Sądzą, że na przyszłą wiosnę Meksyk może potrzebować nowéj pożyczki.

Wiadomość, że Anglia kusi się o przyjście do posiadania wyspy San Domingo opuszczonéj przez Hiszpanów, sprawiła tu rejwach. Musi być coś prawdopodobnego w téj wiadomości, skoro Anglia posyła na wyspę konsula Hood, autora tego projektu. Anglia wyparowała Hiszpanów z wyspy dla tego, że sama chce ją zająć.

Po uznaniu Włoch, Hiszpania zabiera się do uznania nowego króla greckiego. Jen. O'Donnel zrywa z dawną polityką i przyjmuje nową. Duchowieństwo hiszpańskie nie będzie w stanie zmienić tego dążenia. Jeżeli jen. O'Donnel upadnie, zastąpi go nie Narvaez lecz jen. Prim, szef progresistów.

Głos publiczny Europy woła dziś z niejakim naciskiem, że przychodzi czas na uznanie Włoch przez Austryą. Przyjdzie zapewnie do tego, jak przyjdzie z czasem do ułożenia interesów między Włochami a Rzymem. Trudności są wielkie, lecz nie są nie przełamane. Dzisiejszy *Constitutionnel* zamieścił konkluzyę artykułu p. Bleze de Ramy ogłoszonego w *Revue des Deux Mondes* pod tytułem „Dwie odwiedziny królewskie w Węgrzech 1741 i 1865." Ks. Metternich opuści Paryż dopiero na końcu tygodnia.

Zapewniają, iż ks. Kuza przybędzie z Ems do Paryża. Myśli on o ustaleniu swéj dynastyi, a świat polityczny mówi o czemś zupełnie innem.

Polityka ludzkości spogląda zawsze na Anglią i skutki odwiedzin dwóch flot zachodnich, ale spogląda także na podróż królowéj Wiktoryi do Nicei. Królowa może znowu sparaliżować wszystko. Gladston zapowiedział: „move on!" ale czy hasło to myśli stósować także do polityki zewnętrznéj? czy wzięcie Taszkendu wywlecze Anglię w bezczynności? Pewnem jest, że ks. Walii nie przybędzie do Cherbourga. Nie jest jeszcze dobrze wiadomem czy we wrześniu flota francuska uda się do Plymouth czy do Portsmouth. Dwa te porty walczą z sobą o to w Londynie. Admiralicya angielska ma być za Portsmouth, ale nic w tym względzie nie postanowiła.

Hr. Goltz dopiero dziś wrócił a p. Drouyn de Lhuys wróci dopiero koło 12 t. m. Ambasada pruska miała nająć w Biarritz mieszkanie dla pana Bismarka.

Wyszło dzieło pod tytułem „*Politique Imperiale*". Jest to zbiór mów i odezw Cesarza.

Koniec wyborów gminnych miał ten sam kolor co początek. Południe odznaczyło się po raz drugi żywą opozycyą. Legitymiści południowi koalizowali się bez skrupułu z liberalnemi demokratami. Legitymiści wandejscy przeciwnie koalizował się w wielu miejscach z imperyalistami, z nienawiści do demokratów. Za dni kilka *Monitor* da listę wójtów, których Cesarz mianuje. Wybór hr. Walewskiego w Landach nie jest zupełnie pewny, choć demokraci obiecali mu nie szkodzić. Margr. Dampierre, jego współzawodnik, używa w departamencie wzięcia i powagi.

Ks. Napoleon był onegdaj w Dublinie. Wróci do Paryża koło 6go b. m.

Cesarz przepędzi dzień 15 sierpnia w obozie Chalońskim, w którym znajdzie Abd-el-Kadera. Obozem dowodzi marszałek Niel. Odbywa on z wojskiem ciekawe, uczące a nawet historyczne manewra. Przeszłego tygodnia powtórzył on bitwę pod Marengo.

Wywzajemniając się za przyjęcie, Abd-el-Kader dał onegdaj obiad w guście wschodnim. Ma dziś wyjechać do Londynu i stanąć w obozie Chalońskim d. 13go.

Zdrowie Cesarza jest ciągle nie złe. Ruch kuryerów między Plombières a Paryżem jest wielki.

Rzym 24 lipca.

Wycieczka Ojca ś. do opactwa Valvisciolo ściągnęła do tego starożytnego klasztoru wszystkę okoliczną ludność z Bassiano, z Normy, z Sermonetty, Sezze, Cori, Piperno i innych miejsc. Przyjęcie było malowniczem, albowiem wkoło grona Cystersów oczekujących Papieża u drzwi gotyckiego gmachu, uszykowały się na pochyłości góry tłumy wiejskiego ludu w narodowych nader jaskrawych strojach. Okrzyki były serdecznemi i pełnemi nabożeństwa cechującego wieśniaków tutejszych. W Cisterna także bardzo mile przyjmowano Ojca ś.; ale w Velletri, gdzie średni stan przemaga i gdzie nie małe panują sympatye dla rządu włoskiego, przyjęcie było tak zimnem, że Pius IX dwiema godzina wcześniej miasto opuścił niż naznaczone było w programie podróży. Minister broni towarzyszył nieodstępnie Ojcu ś. Uważają z pewnem zdumieniem, iż nastąpiło zbliżenie się i pewna zgoda między nim a kardynałem Antonellim, którego był zawsze jawnym przeciwnikiem. Dnia wczorajszego w Castelgandolfo Ojciec ś. miał być na nabożeństwie w parafialnym kościele i ogłosić tam dekret kanonizacyi bł. Germany Cousin, która wraz z bł. Józafatem zapisaną w poczet Świętych zostanie. Na ten akt uroczysty udał się do Castelgandolfo kardynał Bofondi, sprawozdawca kanonizacyjnego procesu bł. Germany. Kardynał Bofondi jest jednym z najświatlejszych a oraz najliberalniejszych purpuratów, jedynym może z tego odcienia, który wielkiego wpływu używa na Piusa IX. Jak ojciec Maryi Kazimiry Sobieskiej był on wprzódy żonatym, ojcem rodziny, a potem księdzem zostawszy, purpury dostąpił. Jedna z jego córek jest za hr. Adornim Toskańczykiem, któremu Papież powierzył był list swój z dnia 6go marca b. r. do Wiktora Emanuela. Hr. Adorni, szambelan byłego w. księcia toskańskiego i żarliwy stronnik upadłej dynastyi lotaryńskiéj, wielce się zakłopotanym uczuł, kiedy mu przyszło udać się do pałacu Pitti, gdzie dawni jego przebywali panowie, dla oddania listu papieskiego nowemu właścicielowi. W wypadku konklawe, trzej kardynałowie liberalni Bofondi, Pentini i Dé Silvestri wielki wpływ będą wywierali.

W Rzymie słychać, iż list, o którym wyżéj wspomniałem, równie jak odpowiedź królewska przez p. Vegezzego przywieziona, ogłoszone zostaną w *Giornale di Roma*. Rząd włoski ma zamiar wznowienia w rychle układów. Gabinet La Marmora pragnie onych, ale chce utrzymać *exequatur* i przysięgę biskupów. Gabinet Ratazzego, który go może zastąpić, gotów jest zrzec się *exequatur* i przysięgi, i przyjąć pierwotne zasady tak, jak je Papież oznaczył w swojem *ultimatum*. Nareszcie gabinet Ricasolego, współubiegający się także o zastąpienie ministeryum La Marmora, nie chce żadnych układów z Rzymem. Gdyby p. Rattazi wrócił do władzy, zgoda ze Stolicą ś. byłaby pewną. Pani Rattazzi, owa niegdyś zalotna pani Solms z Bonapartowej urodzona, założyła we Florencyi czasopismo *le Courrier de l'Arno*; jak księżna Trivulzio Belgioso włada ona doskonale piórem, co się niekiedy potęgą staje u kobiet, gdy potęga ich wdzięków wątpliwą być zaczyna.

Dyplomacya się rozjeżdża powoli. Hr. Sartiges udał się do Francyi, i prawdopodobnie nie wróci już do Rzymu. P. Odo Russel wyjechał do Anglii; bar. Bach wybiera się do Wiednia. Margrabia Bargagli, dotąd uwierzytelniony tutaj jako poseł w. księcia toskańskiego, pojechał do swego dawnego pana. Dyplomata ten w fałszywem znalazł się położeniu wymówiwszy się z tem, iż Ojciec ś. żądał za jego pośrednictwem od w. księcia przedstawienia sobie toskańskich kandydatów na biskupstwa, których miał z kolei królowi włoskiemu przedstawić. Rząd włoski dowiedział się o tej propozycyi i zgorszył się wielce. P. Bargagli zapomniał był, iż przymioty sfinksa są głównemi przymiotami dobrego dyplomaty. Gabinet O'Donnella odwołał także niespodzianie w tych dniach p. Pacheco ambasadora hiszpańskiego, który wkrótce Rzym opuści. P. Pacheco nie różni się opinią od marszałka O'Donnella, ale znaleziono, iż powinien ustąpić miejsca innym, co się do wyniesienia nowego ministra głównie przyczynili i mają zatem większe prawo do nagrody i urzędów. Rząd hiszpański zaproponował był konfidencyonalnie dworowi rzymskiemu p. Bermudez de Castro na ambasadora w Rzymie. Pan Bermudez pragnął tej posady i byłby chętnie złożył dla niej tekę. Ale w Rzymie odrzucono z gniewem tę propozycyę. P. Bermudez de Castro jest bowiem autorem depeszy z 26go czerwca do p. Pacheco, w której pisze, iż Ojciec ś. wstępując w układy z królem włoskim dał sam przykład i powód gabinetowi madryckiemu do uznania królestwa włoskiego. Ustęp ten pisarza swego zgubił na zawsze w oczach rzymskiego dworu. Był on przedwczesnym, a chociaż sama *Correspondance de Rome* pisze już „rząd włoski" nie zaś *piemoncki* jak dotąd, jeszcze do zgody daleko.

Wyszły z druku w języku włoskim pośmiertne pisma słynnego jezuickiego autora O. Bresciani, w których najprzód znajdujemy *Pamiętniki O. Szczyta Polaka* napisane w r. 1823 i całkiem dotąd nieznane publiczności. W arystokacyi tutejszéj gotują się głośne małżeństwa: młody książę Orsini żeni się z Węgierką wysokiego rodu, młody książę Aldobrandini pojmuje księżniczkę Larochefaucauld-Liancourt, margrabianka Marietta Cavalletti siostra nowego senatora Rzymu wychodzi za p. Prędowskiego, barona z Collalto.

Wiedeń 4 sierpnia. Napróżno dzienniki zwracają błagalne oczy ku urzędowym organom, aby rozświeciły posępną niejasność, w którą przybrano amnestyę. Daremnie! I *Wiener Abendpost* i *General Correspondenz* milczą uparcie: a milczenie to aż nadto staje się wymownem, tem więcej teraz, skoro porównawszy oryginalne brzmienie aktu łaski monarszej w języku niemieckim i węgierskim, nabyto niewątpliwego przeświadczenia, iż amnestya jest amnestyą tylko dla tych, którzy kary swojej jeszcze nie skończyli, lub też takowej jeszcze nie rozpoczęli. Należący do innych kategoryj doznawać muszą bez zmiany utraty praw politycznych.

— Dawna *Presse* dowiaduje się, iż w kancelaryi węgierskiej zajmują się już redakcyą projektu do reskryptu sejm powołującego. Samo powołanie ma nastąpić niebawem.

— Układy z bar. Hübnerem o objęcie teki ministerstwa handlu rozbiły się, jak zapewniają, a to podobno o zakres działalności przyznany temuż ministerstwu. Z licznych kandydatów, których wymieniano po kolei do teki ministra handlu, bar. Hübner jedyny może posiadał stosowne kwalifikacye.

Handel austryacki ze związkiem celnym we wdzięcznej pamięci musi zachowywać nazwisko p. Hübnera z czasów jeszcze przed 1848 r., gdy późniejszy ambasador austryacki w Paryżu zajmował podrzędną posadę konsula handlowego w Lipsku.

— Wiadomo, jak niesłychanie kosztownym jest pobór podatków w Austryi. Ztąd też domyślano się, iż jednym z pierwszych aktów nowego ministerstwa będzie reforma organizacyi skarbowej. Mówiono o zlaniu krajowych dyrekcyj skarbowych z najwyższemi władzami politycznemi, ale zdaje się iż od tego planu odstąpiono, o ile wnosić możemy z licznych doniesień do dzienników wiedeńskich, które zapowiadają pomniejszenie liczby obwodowych dyrekcyj skarbowych, ale pozostawienie takowych i nadal pod zwierzchnictwem dyrekcyj krajowych.

Tymczasem donoszą teraz — i to na pewne — o zamierzonych zaoszczędzeniach w innym kierunku. Donoszą bowiem, iż zamierzonem jest ograniczenie działalności prokuratoryj skarbowych do nieznacznych spraw administracyjnych, a natomiast powierzanie spraw spornych adwokatom. — Projektowi temu, pominąwszy względy finansowe z tego względu przyklasnąćby już można, iż uczyniłby on możebnem pomnożenie posad adwokackich bez narażenia interesów już istniejących posad, a nawet mógłby przybliżyć chwilę zaprowadzenia wolnej adwokatury w Austryi.

— Na miejsce p. Bekego ma być zamianowanym p. Loosey, dotychczasowy konsul jeneralny w Nowym Jorku, wice-prezesem centralnej władzy morskiej. W takim razie posadę jeneralnego konsula w Nowym Jorku objąłby p. Bolesławski, dotychczasowy kanclerz konsulatu.

— Ostatni numer dziennika praw państwa ogłasza ustawę z d. 10go lipca 1865 r. o zwolnieniach przyznanych niektórym zakładom kredytowym od powszechnie obowiązujących przepisów o należytościach od interesów prawnych, dokumentów, pism i czynności urzędowych.

W tymże numerze dziennika praw państwa znajdujemy rozporządzenie ministerstwa spraw zagranicznych z dnia 31 lipca 1865 r. podające do wiadomości kartel zawarty między rządem austryackim a rządem połączonych księstw Mołdawii i Wołoszczyzny w przedmiocie postępowania obustronnego z dezerterami, ze zbiegłymi przed poborem i z włóczęgami.

Z rozporządzenia tego dowiadujemy się, iż osoby do powyżej wyliczonych kategoryj należące mają być obustronnie wydawane w przyszłości; jeżeli zaś znajdują się już w chwili teraźniejszej w armiach stron kontraktujących, wówczas pozostawia się im do woli dalszą służbę w wojsku lub powrót bezkarny do ojczyzny.

— Obchód uniwersytecki zakończył się w dniu wczorajszym ucztą u Schwendera. Oczywiście, iż nie brakło toastów, ale niestety usposobienie biesiadników tak było ożywione, iż najwymowniejsze słowa mimo uszu płynęły. Na nic się nie przydał i trębacz, którego rektor Hyrtl w pomoc dzwonkowi prezesowskiemu zawezwał; ani nawet nazwisko p. Schmerlinga, którym rektor spodziewał się ukołysać wzburzone fale rozwiązanych języków, nie sprawiło pożądanego skutku. Toast na cześć N. Pana wniesiony przez rektora Hyrtla sprawił na chwilę ciszę w zgromadzeniu: ale nic już nie było w stanie uspokoić owéj wrzawy, która się wszczęła po mowie p. Schmerlinga, gdy muzyka huzarska, zamiast „wo ist des Deutschen Vaterland" od ucha zagrała marsza Rakoczego. Epizod ów podajemy w „Kronice", jako najwłaściwszem miejscu dla podobnych fatalnych zawodów.

Nie mając zamiaru wspominać już więcéj o uroczystości pięćsetletniego założenia uniwersytetu wiedeńskiego, chcemy tu podać do wiadomości czytelników listę mianowanych z téj okazyi honorowych doktorów uniwersytetu, nadmieniając, iż wydziały prawny i medyczny wstrzymały się od nominowania doktorów.

Otóż wydział teologiczny zamianował doktorami: w monarchii: Aichnera, Bindera, Stummera, Auera, Wintera, Komaromego, Reisa, Schrecka, Setzera, Susila, Zwergera i Stülza; za granicami monarchii: Bengera, Brandesa, Brauna, Holzhammera i Karola Vercellone.

Doktorami filozofii zamianowanymi zostali: w monarchii: hr. Auersperg, Burg, Birk, Bergmann, Dimer, Hauer, Meiller, Neilreich, Nelsbaber, Barande, Koristka i Brinz; za granicach monarchii: Baeyer, Döllinger, Du Bois Reymond, Huillard Bréholles, Maurer, Lydl, Rossi, Stuart-Mill, Deshayes, Ludwig, Merian i Murchison.

Niemcy.

O usposobieniu w Wiedniu względem Prus pisze korespondent wiedeński do *Köln. Ztg*:

„Z powodu postępowania Prus w Księstwach panuje w tutejszych kołach wysokich wielkie rozstrojenie, i to tem większa, czem większą wartość przywiązywano dotąd do zgodnego spólnego postępowania z Prusami, które w skutek zachowania się Prus, jak tu powiadają stało się teraz niepodobnem. Z doniesień o tem co się dzieje w Księstwach widać, że p. Halbhuber nie byłby się wzbraniał wziąść udziału w środkach przedsięwziętych przeciw *Gazecie Szlezw.-Holsztyńskiej*, gdyby był został do tego wezwany, a w postępowaniu samem gdyby się trzymano drogi legalnej; gdyż i on nie był zadowolony z postępowania tej gazety i byłby się nie sprzeciwiał zastósowaniu względem niej ustaw krajowych. A to ponieważ go przy tem całkiem pominięto, w czasie pokojowym użyto do wykonania postanowienia względem gazety siły zbrojnej, a w ogóle nie zważano na żadną formę prawną, zatem nic mu nie pozostawało, jak zanieść protestacyę. Rząd nie tylko pochwalił tę protestacyę, lecz obiecał także, że silnie poprze opór swojego zastępcy przeciw postępowaniu władz pruskich, sprzeciwiającem się ustawom krajowym. Właśnie przy takiej lub podobnej sposobności mógłby konflikt przyjść do wybuchu, albowiem nie tylko p. Halbhuber, lecz wojsko austryackie w Księstwach czuje się dotkniętem w swym honorze i żąda energicznego wystąpienia przeciw postępowaniu prawdziwemu. P. Zedlitz nie przywiązywał, jak dalej donoszą, wielkiej wagi do protestacyi p. Halbhubera, lecz oświadczył, że postępuje ściśle podług przysłanych mu instrukcyj swojego rządu i że w tem nie da się zwieść z drogi żadnym protestacyom. Bo nawet dodał, że musi uwiadomić austryackiego cywilnego komisarza, że te środki i postanowienia, przeciw którym protestuje, są tylko pierwszym krokiem, po którym nastąpią wkrótce dalsze tego samego rodzaju; gdyż w kraju trzeba zaprowadzić „porządek." Instrukcye, o które prosił p. Halbhuber na zapowiedziane wypadki, już odeszły, i przypisują mu bardzo energiczne postępowanie przeciw wszelkim nieprawnym czynnościom. W razie, gdyby one wychodziły nadal od Prus, zapowiedziano austryackiemu komisarzowi na poparcie jego słów przysłanie oddziału wojsk, którymby nie zostawał pod dowództwem pruskiem. Rząd jednak zawsze się jeszcze spodziewa, że poprzednie porozumienie się z Prusami oszczędzi mu podobnych ostatecznych kroków."

Anglia.

Jeden z korespondentów londyńskich do berl. *Nat. Ztg* kreśli następujący rzut oka na dokonane wybory angielskie i główniejsze niektóre osoby, które podczas nich występowały:

Donosiłem wam o wyborach w Londynie, o sposobie jak się teraz odbywają w porównaniu z dawniejszym trybem, scharakteryzowałem także pokrótce owych kandydatów, którzy w okręgach wyborczych londyńskich występowali. (List ów korespondenta powtórzyliśmy w jednym z dawniejszych numerów *Czasu* R. Cz.). Dziś, kiedy już się sprawa i wrzawa skończyła, pozwólcie mi nieco miejsca na dalszy ciąg studyów nad wyborami angielskiemi. Oprę się o list poprzedni. Przypominacie sobie, com wam pisał o przygotowaniach wyborczych w Coventgarden. Dawna świetność znikła. Dawniej było zwyczajem, na tydzień przed wyborami zbierać pieńki kapusty i sałaty, zgniłe jabłka i zepsute jaja, słowem wszystko co w śmieciskach targowicy znaleść się mogło jako przydatne na pociski, aby niemi zasypać nieszczęśliwych kandydatów lub ich popieraczy z jednej lub drugiej strony.

Dziś wszystko to minęło! Wybory westminsterskie doszły były z tego względu do głośnej chociaż nie bardzo zaszczytnej sławy; a nie zawsze tylko publiczność wybierająca i niewybierająca dopuszczała się intryg i gwałtów. Wiadomo przecież, że w r. 1741 za Jerzego II czyli za Roberta Walpola książę Walii sypnął był 12,000 funtów sterlingów, aby spędzić z pola stronników gabinetu. Podczas przygotowań wyborczych w Coventgarden przyszło do burd i bijatyk, które Sherif sam był wzniecił, aby przeprowadzić wybór ministeryalnych kandydatów. Uzbroił on był bandę w kije i pałki, a ta spędziła niezależnych wyborców; sprowadził żołnierzy na obronę tych gwałcicieli porządku i spokoju i zamknął próbę wyborów przed godziną prawem przepisaną. Banda ta była tak wielka i niezgrabnie urządzona, że Izba niższa dwustu głosami obaliła cały wybór i zganiła postępowanie Sherifa jako bezczelne naruszenie wszelkich konstytucyjnych praw wyborców. Jeżeli stolica podczas teraźniejszych wyborów stosunkowo bardzo przyzwoicie się zachowała — 11,000 funtów sterlingów, które nieszczęśliwy kandydat torysów w Westminsterze (lord Elcho) nadarmo wydał, mogą dlań być przestrogą, zresztą nikt mu nie będzie przeszkadzał w jego cichej żałobie — to hrabstwa w trzech królestwach, a przedewszystkiem angielskie dowiodły, że dawny duch jeszcze nie wygasł. Groźby, przekupstwo, fałszywi wyborcy, zfałszowane okólniki, polityczna nienawiść stronnictw i religijny fanatyzm, szczególniej w Szkocyi, odegrały swoję tradycyjnę rolę.

Pierwsze posiedzenia nowego parlamentu odsłonią zapewne szczegóły nie bardzo budujące. Możemy na nie czekać spokojnie. Tymczasem dodam jeszcze kilka uwag o znakomitszych osobach z pomiędzy kandydatów i mowców. O lordzie Elcho nic więcej nie powiem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wygrał on ostatniego atuta.

D'Israeli i Gladstone wystąpili, jak zwykle prze-

---

dzie siła z nieba trwającym mężnie w prawdzie.

— Więc wynijdźmy wszyscy, rzekł pierwszy, na pośrodek Rynku, i wyznajmy głośno przed ludem, że chrześcijanami jesteśmy...

— Czyny wasze niech świadczą za was, a nie czcze słowa i przechwałki, odparł Tymoteusz. Zamiast pogańskiej pychy miejmy Chrystusową pokorę... trwajmy na modlitwie i czekajmy. Spytają was, nie zapierajcie się prawdy, ale nie chlubcie się siłą waszą, aby ona wam wydartą nie została; bo komu pilno do bitwy, ten często pierwszy z niej ucieka. Naówczas gdy przywiodą was przed ołtarze fałszywych bogów, a każą składać ofiarę, klęknijcie i módlcie się, szyję pod miecz oddając... ale nie wyzywajcie śmierci.

— Więc gdy zginiemy wszyscy, rzekł inny, zginie z nami wiara nasza, która świat odrodzić miała!

— Nie trwożcie się ani troskajcie, rzekł Tymoteusz, tem co Boże jest. Kto zasiał ziarno, ten je uchowa; waszą rzeczą nie osłabnąć i nie upaść.

Modlić się potem uklękli wszyscy i rozeszli smutni, ale posileni jakąś otuchą.

Lecz zapominam prawie, że piszę do was, którzyście jeszcze niewtajemniczeni, tak prawie jak gdybyście już nim byli. Wiele rzeczy, pojęć, wyrazów należałoby wam jeszcze wytłumaczyć i objaśnić. Trudno mi wszakże przychodzi, to nowe społeczeństwo, do którego należę, odmalować wam; w niczem ono do dawnego nie jest podobnem. Dość będzie gdy powiem, że wszyscyśmy bracią, że jako rodzina, żyć, wspomagać się, wspierać, a nadewszystko kochać się jesteśmy obowiązani. Nie ma pomiędzy nami bogatych i ubogich, bo pierwsi dzielą się chętnie czem mogą, drudzy nic nie żądają i przestają na małem. Ta żądza nabywania, to ohydne żebractwo, które przepełnia Rzym bezwstydnie, u nas nie istnieje. Cóż nam po zbiorach, do których nie przywiązujemy wartości?

Miłość, która jest osią świata chrześcijańskiego, wszystkie rodzi jego cnoty, jak przeciwne jej samolubstwo wszystkich pogańskich występków było matką. Z niej pragnienie i gotowość do ofiary, zaparcie się siebie, pokora. Zważcie sami, jak świat odmienić się musi, gdy wszyscy wyznawać będą tę naukę, gdy ona do głębi ludzi przetworzy. Pojmiecie rozumem waszym jasną przyszłość dnia, który ta jutrzenka zapowiada.

Myśmy w tej wierze nowi; i choć całe jej oddajemy serce, jeszcze w nas mimowoli stary poganin się odzywa; cóż dopiero będzie, gdy wychowamy pokolenia nowe, gdy cały naród ludzki ssać będzie prawdę w kolebce i przejmie się nią do głębi. W kilkaset lat, prędzej może, cudownie pięknym, jasnym, szczęśliwym świat się stanie.

Całego systemu nauki i dogmatów religii wypisać wam nie mogę. Gdybyście bliżej z nią obeznać się pragnęli, znajdziecie w Atenach i Grecyi rozsianych chrześcijan i nauczycieli. O! jakżebym była szczęśliwą, gdybyście nawróconymi zostali. Cokolwiek się stanie, nie potępiajcie mnie, nie sądźcie jako płochą; nie chwyciłam się nierozważnie, ale nie rzucę łatwo, co raz poślubiłam. Prosić będę Boga o nawrócenie wasze.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z IWONICZA.

Zjazd gości leczących się w Iwoniczu nie mniejszy jest w tym roku, jak lat ubiegłych. Zakład posiadający już wygodne, a nawet ozdobne pomieszkania, rozszerza się corocznie w swych zabudowaniach. Tak w tym roku wzniesiono szopę dla przedstawień teatralnych przejezdnych artystów pod kierunkiem pana Łobojki, i wyrestaurowano salę resursową. Prócz przybyłych gości, dzięki dobroczynności zarządu, wielu biednych bierze kąpiele bezpłatnie. Przez częściowe wytrzebianie otaczających lasów odpowiednio życzeniom wyrażonym przez Dra Dietla jeszcze przed kilku laty, ułatwia się przystęp świeżego powietrza i otwierają się widoki na malownicze okolice.

W okolicach tych zachowały się tu i owdzie historyczne lub artystyczne pamiątki. I tak w kościele Iwonickim parafialnym o ¾ mili od zakładu odległym znajduje się w antepedium piękny nowożytny obraz Wieczerzy Pańskiej.

O parę mil stąd położone miasteczko Krosno, słynęło świetnością za czasów Kazimierza Wiel. W roku 1474 odparty został z pod murów Krosna Maciej król węgierski. Są tu trzy kościoły: Kapucynów z pięknym kamiennym frontonem wzniesiony z gruzów kościoła pojezuickiego i zamku Odrzykońskiego, ozdobny w prześliczne freski roboty Andrzeja Kucharskiego mieszczanina Krośnieńskiego. Wzniesiony z ofiar zebranych przez zakonników farny kościół fundacyi Kazimierza W. uważany niegdyś za najpierwszy po katedrze krakowskiej dla swej okazałości i mnogości aparatów. Ośmnaście złoconych ołtarzy z pięknemi obrazami. Kaplica śgo Piotra z mistrzowskim obrazem fundacyi Porcynsza, który też fundował dzwon, co go 24 ludzi poruszać musiało. Obraz przedstawia czasy Bolesława Śmiałego, król i panowie toną w rozpuście. Chrystus chce cisnąć grom śmiertelny na bezbożnych, lecz Bogarodzica Go powstrzymuje. Obraz charakterystyczny, nie źle jeszcze zachowany, stacyi krzyżowych Zbawiciela, obszernych rozmiarów, liczne grupy żydowskich postaci. W presbiteryum freski niepospolitego pędzla. Była tu monstrancya aż do czasów Józefa II wartości milion reńskich. Wzór tej monstracyi odmalowany w bocznym ołtarzu. Trzeci, kościół Franciszkanów, fundacyi Mora około roku 1370. W ołtarzu piękny obraz Wskrzeszenie Piotrowina z portretami Stanisława i Anny z Oświecimów. Ma to być kopia z Van-Dyka. Znane podanie o tych ostatnich potomkach rodu Oświecimów. Stanisław przejął się fatalną miłością ku swej rodzonej siostrze Annie. Udał się więc do Rzymu prosić o dozwolenie z nią związku małżeńskiego, lecz za powrotem do domu znalazł Annę zmarłą dniem przedtem. Ciała ich spoczywają pod wspaniałym marmurowym grobowcem, przedstawiającym ich postacie w kaplicy zwanej kaplicą Oświecimów. Pod nią groby, a w nich pokazują jeszcze zwłoki. Pełki zupełnie dobrze dochowane.

O milę za Krosnem leżą ruiny sławnego Odrzykońskiego zamku. Wśród malowniczej okolicy wznosi się on na wyniosłej górze granitowej; materyał budowy także granitowy, dzielnie się opiera niszczącej ręce czasu. Mniej te ruiny poszanowali ludzie i wiele już materyału rozebrano na rozmaite budowle. Przed kilku laty były jeszcze całe izby i okna, dzisiaj dochowała się jeszcze jakkolwiek jedna brama i baszta, na której herb Piława. Nie źle jeszcze się utrzymuje zamkowa kaplica. Pod zamkiem piwnice, w których się ukrywał król zamczyska, bohater Sewer. Goszczyńskiego, Machnicki. Ruiny rozległą zajmują przestrzeń. Stąd czarowny na okolicę roztacza się widok. Daje się widzieć Krosno, Jasło i inne miasteczka. Opodal góra Cergowska, na której był także zamek, a pod nią pieczary. Dawniej zamek zwał się Kamieńcem (u Rusinów Kitury zamok) i należał do rodu Kamienieckich, następnie do Bonarów, a nareszcie do Firlejów. Jerzy Rakoczy obległ go i splądrował; później grasowało tu morowe powietrze.

W Dukli w kościele parafijalnym godny uwagi grobowiec marmurowy Mniszchównej w bocznej kaplicy. Obraz śtej Maryi Magdaleny w wielkim ołtarzu i wszystkie inne lepszego pędzla. Drugim kościołem w Dukli jest ks. Bernardynów, ubogi, gdzie niezły na korytarzu obraz ukrzyżowanego Chrystusa z apostołami, a w presbiteryum śgo Piotra i śtej Magdaleny. Miasteczko pełne żydów niedaleko granicy węgierskiej położone, sławne handlem wina. Za Duklą na stromem wzgórzu znajduje się kaplica śgo Jana, a za nią domek, w którym miał mieszkać ś. Jan z Dukli. Teraz przebywa tu od lat 22 braciszek bernardyński, poprzednio czeladnik stolarski. Żyje z dobroczynnych datków. Bywa tu niekiedy msza przed ołtarzem ś. Jana. W około kaplicy źródło wody, mającej niby cudowny dar leczenia chorób oczu. Pustelnik hojnie szafuje tę wodę licznie zgromadzającym się włościanom.

O milę od Iwonicza leży miasteczko Rymanów z kościołem fundowanym przez hr. z Tęczyna Ossolińskiego w zeszłem stuleciu. Jest tu jego nagrobek i księdza Hubickiego proboszcza. Fronton kościoła powabny, obrazy dobrego pędzla. Ołtarz N. Panny Różańcowej jakby we wschodnim stylu. W drugim ołtarzu pożegnanie śgo Piotra ze ś. Pawłem. Nad chórem na ścianie widok pożaru, jaki się tu zdarzył przed kilkunastu laty. Przy ołtarzu P. Maryi malowidło na ścianie, przedstawiające, jak Bóg karze złodziei chcących kościół zrabować. Pod chórem wspaniały murowany grobowiec po mistrzowsku wykonany, zapewne z dawniejszego przeniesiony kościoła.

O cztery mile od Iwonicza leży Stara Wieś z kościołem i seminaryum XX. Jezuitów. Kościół w nowszych czasach wzniesiony, fundacyi Fredry, ma kilka niezłych obrazów. Studya w tutejszem seminaryum trwają lat 9. Dwa lata nowicyatu, dwa retoryki, dwa filozofii i dwa metafizyki. W naukach filozoficznych posługują się nietylko duchownymi, lecz i świeckimi autorami. Alumnów ma się znajdować około 70. Nowicyat rozpoczynający się 15go września, jest poświęcony ćwiczeniom duchowym, urozmaiconym ręczną pracą. W zgromadzeniu znajduje się kilku Litwinów, między nimi X. Chmielewski mający odbywać w tym roku sekundycyę.

Żniwa w większej połowie ukończone. Miejscami drenują pola. *Ig. Jundziłł.*

ciw sobie, jako dwie ostateczności. Obadwa są, jak to tu mówią w tutejszym elegancko-politycznym świecie, dorobkowiczami czyli parweniuszami „*upstarts*“, ludzie bez „urodzenia“, bez „znaczenia familijnego“ bez majątku „*property*“, i dla tego brak im w oczach starych stronnictw jednego z najistotniejszych warunków znaczenia i powagi. Do tego oba są zbiegi: D'Israeli od liberalistów do torysów; Gladstone od torysów do liberalistów. D'Israeli z całego swego charakteru i właściwości swojego talentu stworzony jest bardziej na liberalnego, aniżeli na konserwatywnego mowcę i przywódcę. Stąd to pochodzi fałszywe stanowisko, które zajmuje; stąd nieufność, jaką wzbudza w znacznej części swoich stronników; stąd szczególniej ta sztuczność, nienaturalność, niesmak i czczość, i niezadawalająca niemoc jego tyrad. Z okrutną prawdą porównał go Bright, który widocznie zmusza D'Israelego do pomimowolnego uszanowania dla siebie i nabawia go jakąś niemiłą obawą, z cudotwórcą między brunatnymi Indyanami. Kręci się on, robi różne miny, robi szalone skoki i bawi swą publiczność złożoną z farmerów hrabstwa Buckinghamu najdziwaczniejszemi sztuczkami i tumanami; ale przy tem wie dobrze, że to wszystko są tylko żarty i farsy, a sam jak najmniej w nie wierzy.

Gladstone wybrał sobie niezawodnie kierunek wdzięczniejszy i bardziej odpowiadający swoim zdolnościom, być może, że nie zawsze z wolnego poznania, jak daleko powinien lub musi iść, ale pomimo to idzie on naprzód i coraz bardziej za dążeniem narodu, które prze naprzód a nie wstecz. Mając po swej stronie zadowolenie mas, które zresztą nie kryją się z nadzieją, że go zmuszą do coraz dalszego kroczenia na drodze postępu, ściągnął na siebie najzażartszą nienawiść żywiołu ociężałego, reakcyjnego i pozornie liberalnego swego dzisiejszego stronnictwa whigów. Dość wspomnieć, jak się z nim w ostatnich czasach obchodzono. Podczas zabiegów wyborczych pisał dziennik *Times* z uszanowaniem i z uwielbieniem o „pierwszym mowcy, niezrównanym ministrze skarbu, wielkim mężu stanu angielskim“ ten sam dziennik, który go od lat wielu ciągle prześladował. Ale natura ciągnie wilka do lasu. To też ten sam organ, który go w przeszłym roku, kiedy Gladstone przemawiał za powszechnem prawem głosowania, nazywał demagogiem, anarchistą, zuchwałym burzycielem sławnej konstytucyi angielskiej, albo gadułą bez treści i konsekwencyi, napada znów kiedy się wybory skończyły na niego w sposób prawdziwie karczemny, radząc mu, aby poskramiał gębę i zamknął sobie w biórku swoje czcze ogólniki i obietnice, które zawsze ma w pogotowiu dla pierwszej lepszej deputacyi rzemieślników, jak pospolity szynkarz słoninę i kiełbasy dla swych podłych gości itp.“. Coby to u nas na stałym lądzie powiedziały prokuratorye, gdyby o którym ministrze w podobny, a nawet choćby w wiele delikatniejszy sposób wyraziły się dzienniki! A przecież p. Gladstone jest ministrem, i pomimo zawiści przeciwników politycznych, powszechnie poważanym mężem; a z powodu tyrad grubiańskich *Timesa*, nic nie stracił na poważaniu. Ale zkądże to zjawisko w *Timesie*? Oto ztąd, że współpracownik tego dziennika Robert Lowe występował także jako kandydat, a w mowie swej piorunował na reformę wyborczą; to samo więc pisze i w *Timesie* którego jest „piórem wojennem“. Lowe posiada wielkie zdolności, ale ma to nieszczęście, że zawsze ma się za niepoznanego i nie ocenionego według zasługi. Dla tego szuka w różnych stronach tego poznania swych zasług, chwieje się więc między dwoma wielkiemi obozami politycznemi, i na tem źle wychodzi. Zresztą torysi źle się odpłacają nawet tym, którzy występując przeciw ich jawnym przeciwnikom, służą im pod pewnym względem. I tak wyparli właściciela *Timesa* przy wyborach popadłszy swego kandydata wybitnego torysa. Ale czegóż chcą torysi, co jest godłem konserwatystów? Kościół z państwem połączony, w nienaruszalność wielkich posiadłości ziemskich w rękach arystokracyi ze wszystkiemi przywilejami i primogeniturą; opór o życie lub śmierć przeciw wszystkiemu, co się nazywa demokratycznem nowatorstwem i reformą wyborów na rzecz klas roboczych, przeciw wszystkiemu co się nazywa zrównaniem kolegiów wyborczych. Któż więc więc gorliwiej popierał tę walkę torysów jeżeli nie *Times*? A przecież właściciel jej został wyparty przez torysów. Dla czegóż? Pan Walter, ów właściciel jest człowiek bogaty, przyzwoity, wykształcony, czyta Wirgiliusza i zapewne przypomni sobie: „*Sic vos non vobis*“; ale pomimo to wszystko jest parweniuszem *upstart*, bez urodzenia i koneksyi familijnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 sierpnia. P. Minister sprawiedliwości zamierza jutro wrócić do Wiednia. Dziś miał przemowę do tutejszych urzędników sądowych, którzy zebrali się dla pożegnania dawnego swego przełożonego.

— Amnestoywana przez N. Pana p. Wiktorya Ostrowska i wywieziona stąd do Michałowic, przybyła tam w stanie tak chorym, że kapitan rosyjski przyjąć jej niechciał, i uczynił to dopiero na usilne jej prośby. Natychmiast żona Naczelnika ustąpiła jej swojego pokoju i łóżka. Nazajutrz przybyła z Krakowa 5 letnia jej córeczka i przywieziono jej pieniądze, tudzież suknie i bieliznę! Tąż samą dorożką wysłano nazajutrz p. Ostrowską już znacznie zdrowszą do Miechowa pod strażą kozaka. Naczelnik miechowski uwolnił ją bezzwłocznie, poleciwszy jej tylko, aby przyszedłszy do zdrowia zameldowała się do Naczelnika w Piotrkowie, gdyż majątek jej Piaszczyce leży w Piotrkowskiem. Opuściła p. Ostrowska Miechów bez żadnej asystencyi i tąż samą dorożką krakowską pojechała do stacyi kolei w Zawierciu, aby stamtąd wrócić do siebie.

— We Lwowie była we czwartek po południu taka straszna ulewa z gradem, że mimo, iż krótko trwała, zalała całe ulice, a woda płynąca potokami do Pełtwi, przeniosła brzegi w niektórych miejscach i zapełniła kanały, przez co niższe okolice miasta zostały zatopione. Woda dostawała się w nich do piwnic i dolnych mieszkań, skąd mieszkańcy musieli uchodzić. Równocześnie zajął się dach na cegielni miejskiej na Zofijówce, lecz straż ogniowa ugasiła pożar.

— Lekarz i operator lwowski Dr Krzeczunowicz narażony jest na utratę oczu, jak donosi *Gaz. Narod.* Podczas operacyi jakiejś, gryzący płyn trysnął mu w oczy. Zawezwano z tego powodu z Wiednia telegrafem okulistę Dra Riedla.

— Obchód jubileuszu uniwersyteckiego w Wiedniu zakończony został w d. 2 b. m. biesiadą w lokalu zwanym „Neue Welt.“ Podczas wznoszenia toastów zaszedł tam następujący zabawny epizod. P. Schmerling wzniósł zdrowie uniwersytetów niemieckich, które przyjęli zgromadzeni hucznemi okrzykami. Muzyka wtorując okrzykom ucięła polkę. Biesiadnicy urażeni zaczęli wołać o pieśń o ojczyznie niemieckiej. Muzyka poprawiając się, zagrała Czardasza. Znów krzyki o pieśń żądaną. Muzyka więc zaprzestała taniec węgierski i poczęstowała gości marszem Rakoczego. Wszelkie wołania na nic się nieprzydały. Wtedy zebrani huknęli na głosy pieśń: „Gdzie jest ojczyzna niemiecka?“ Ale trąby i kotły kapeli głośniejsze były od śpiewu. Gdy nie zdołano się porozumieć, wyproszono kapelę, a była to wojskowa kapela pułku huzarów, która oczywiście w swojem rozumieniu nieznała bardziej ojczystych melodyj, jak Czardasz i Marsz Rakoczego.

— Jak już wzmiankowaliśmy, pożar nawiedził w d. 31 lipca miasto Siedlce, stołeczne niegdyś województwa Podlaskiego. Ogień wybuchł przed 7mą wieczór i trwał do nazajutrz do wieczora. Spaliły się trzy najgłówniejsze ulice: Warszawska, Piękna i Prospektowa, w ogóle 104 domów, prócz tego 10 domów mocno zostało uszkodzonych. Większa część domów zgorzałych była własnością starozakonnych. Zdaje się, że pożar wynikł z podpalenia, bo lubo narzędzia ogniowe były w porządku, wszelako okazało się, że pompy sikawek zatkane były szmatami, a na kilka dni już przed wybuchem ognia obiegały wieści zapowiadające pożar. W pożarze siedleckim wojsko najwięcej przyczyniło się do zatamowanie dalszego szerzenia się ognia. Domy spalone były zabezpieczone w kasie ogniowej blisko za 54,000 rubli; szkoda w ruchomościach i towarach jest znaczna.

Dnia 4 sierpnia zgorzała także znaczna część miasta Pilicy, bo kilkadziesiąt domów w rynku stało się pastwą płomieni.

— Na wystawie sztuk pięknych w Warszawie, skradziony został w d. 30 lipca mały obrazek Marcina Zaleskiego przedstawiający wnętrze kościoła katedralego w Warszawie.

— Jedyną amnestyę, jaką król Pruski udzielił Polakom skazanym w wielkim procesie politycznym w Berlinie, otrzymał ks. Roman Czartoryski, skazany na rok twierdzy. Więzienie to zamienione zostało na 6-tygodniowe zamknięcie w twierdzy Ehrenbreitstein, które się ma skończyć 20go sierpnia.

— Z Ankony donoszą telegrafem, że w d. 2. b. m. umarło tam na cholerę 30 osób, a 3go 34. Z Saloniki i Cavale w Tessalii donoszą o wybuchu tam cholery. Poczta stambulska z 29 lipca, przywiozła wiadomość, że w Stambule i okolicy panuje cholera; w Atenach w lazarecie Delos umarło na cholerę 17 osób przybyłych ze Smirny.

— Pomimo, iż 4go sierpnia przez cały dzień chmury przeciągały, deszcz dopiero rano dnia 5go padał. Ciepło doszło zaledwie do + 19°,0 od + 12°,0 w dniu 4go sierpnia. Barometr doszedłszy o 2ej popołudniu do 328''',79, zaczął odtąd opadać i wskazywał dnia 5 sierpnia o godzinie 6tej rano 326''',92, termometr zaś + 11°,2 R.

— W niedzielę dnia 6go sierpnia, Przemienienie Pańskie; w poniedziałek dnia 7go sierpnia, S. Kajetana wyznawcy.

Nadesłane.

Niezmierne upały, po których często następuje raptowna zmiana temperatury, sprowadziły nam znowu niebezpiecznego gościa: *zarazę na bydło*.

W bardzo wielu miejscach wydarzają się między bydłem domowem słabości na większą skalę, których większa ilość przybiera cechę bardzo groźną i bydło gospodarcze narażają na wielkie niebezpieczeństwo. Sądzimy zatem na czasie, zwrócić na to szczególną uwagę panów ekonomów z zawezwaniem, by nie zaniedbali żadnych środków do zapobieżenia złemu i wcześnie zaopatrzyli się w środki zaradcze. Jako taki środek zaradczy możemy, oparci na zdaniach autentycznych od wielu lat otrzymanych, polecić *Korneuburski proszek dla bydła*. Względem składów, w których takowy jest do nabycia, odsyłamy czytelników do ogłoszenia, drugostronnie w dzisiejszym numerze tego dziennika umieszczonege.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd krajowy lwowski p. Anielę hr. Łosiową o wydanym jej pozwie przez p. Annę Iżewską o zapł. 525 złr. w. a.; kur. Smiałowski.— Tenże sąd o uchyleniu w skutek polubownej ugody konkursu na majątek Leiby Austreichera. — Sąd pow. w Husiatynie p. Modesta Mustanowicza o wniesionej przeciw niemu skardze przez p. Ludmiłłę Schiffner o usprawiedliwienie prywatnego zajęcia; ust. rozpr. 21 sierpnia. Namiestnictwo galic. o wstrzymaniu z powodu wzmagającej się zarazy wprowadzania bydła do Czech, z wyjątkiem bydła potrzebnego dla wyżywienia miasta Pragi, jeżeli jest zaopatrzone w certyfikaty zdrowia.— Sąd obw. stanisławowski Konstantego Stasickiego o nakazie zapł. 530 złr. Izaakowi Zinsowi; kur. Dr Eminowicz.— Sąd kraj. lwowski p. Julię Szołajską o prenotacyi sumy weksl. 2,000 złr. na rzecz Roberta Domsa na dobrach Mostki.— Tenże sąd Ireneusza hr. Załuskiego i Wiktora Barańskiego o nakazie zapł. sumy weksl. 650 złr. Aronowi Losch; kur. Dr Kratter. — Sąd obw. złoczowski o rozpisaniu konkursu na majątek Karola Załuskiego b. dzierżawcy w Horodyszczu królewskiem; kurator Dr Zakrzewski, ust. rozpr. 16 września.

Posady: Maszynisty do urządzenia studzien, sikawek, zegara itd. w mieście Drohobyczu warunki do przejrzenia w magistracie drohobyckim.

Zawezwania: Sąd obw. stanisławowski właściciela 25 złr. znalezionych przy Chaimie Schraengerze podejrzanym o kradzież.

Licytacye: Wydzierżawienie w d. 28 sierpnia we Lwowie na lat 3 w dobrach kameralnych Janowie propinacyi piwnej, gorzałczanej i miodowej I sekcya Janów i Zalesie, cena wywoł. 4.356 złr. II sek. Wielkopole i Ottenhausen, cena wywoł. 482 złr. — Wydzierżawienie akcyzy od mięsa w d. 14 września w Gołogórach, cena wyw. 1,460 złr. w d. 18 w Zborowie cena wywoł. 1,794; w d. 19 w Busku, cena wyw. 2,006 złr. 70 c. i w Jałościach, cena wywoł. 2,010 złr. 50 c.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 4go sierpnia. *Na Baranie* nie było prawie zgoła targu. Przedano tylko do 100 korcy rzepaku na odstawę wrześniową po 58 — 59 złp.

Tu *w Krakowie* targ dzisiejszy bardzo był ograniczony. Młynarze z pruskiego Szląska zakupili 100 par pszenicy (po 30 — 32 złp.) i żyta (po 20 złp.). Na miejscową potrzebę kupiono 200 korcy białej pszenicy wagi 170 funtów z odstawą w tygodniu po 7.30 zł. austr.— Włościanie dowieźli już trochę owsa nowego, bardzo pięknego; rozkupiono go po 2.75 do 2.90 zł. austr. z doliczeniem akcyzy. Z Galicyi znaczna była przdaż owsa nowego na późniejszą dostawę. Zkontraktowano go też dosyć na koniec sierpnia, bez akcyzy po 2.25 do 2.40 zł. austr. Dowieźli też włościanie wiele *białego koniczu*, który po 34 — 36 zł. austr. rozkupiono.

Przeciętne ceny zbożowe na targach galicyjskich z miesiąca czerwca, (w wal. aust. za korzec).

	pszenica	żyto	jęczm.	owies
w pasie nadgranicznym wschodnio-północnym:				
Bohorodczany	6.04	4.04	4.02	4.02
Nadwórna	6.20	4.56	4.50	2.83
Zaleszczyki	4.52	4.07	3.35	2.15
Czortków	5.55	4.16	3.90	2.36
Kopyczyńce	4.60	3.70	3.30	2.05
Husiatyn	4.20	2.60	2.40	2.
Trembowla	6.20	3.80	3.30	2.20
Brzeżany	6.20	4.10	3.80	2.20
Tarnopól	4.90	3.24	2.80	2.20
Złoczów	6.58	4.68	4.18	3.14
Radziechów	6.	4.20	4.	2.80
Sieniawa	5.60	3.50	3.80	2.60
Kolbuszowa	6.	4.	4.	3.
Dąbrowa	6.50	4.50	4.40	3.
Baran	6.50	4.50	4.	3.
Chrzanów	7.70	5.50	4.50	3.50
w pasie podgórskim zachodnio-południowym:				
Tłumacz	6.	4.	3.	2.40
Monasterzyska	5.35	4.32	3.44	2.32
Jazłowiec	5.70	4.	3.10	1.80
Buczacz	5.50	4.20	4.	2.10
Stanisławów	6.25	4.50	4.17	2.65
Halicz	6.80	5.80	4.20	2.90
Bursztyn	5.85	4.95	3.80	2.80
Rohatyn	6.66	4.83	3.50	3.04
Żurawno	6.10	4.15	3.15	2.55
Bolechów	6.60	4.40	4.	3.
Skole	7.60	5.70	4.20	3.
Stryj	6.32	4.80	4.20	2.80
Drohobycz	7.20	5.20	4.80	3.
Sambor	7.	5.15	5.	2.86
Dobromil	7.60	5.10	4.38	3.70
Lisko	6.60	4.90	4.25	2.65
Dynów	6.60	4.92	4.92	2.77
Sanok	6.40	4.62	4.30	2.63
Rymanów	7.	4.80	4.20	3.10
Krosno	6.33	4.68	4.53	3.30
Dukla	6.35	4.50	4.25	3.82
Gorlice	7.40	5.	4.40	3.40
Nowy Sącz	7.40	5.	4.20	2.80
Nowy Targ	8.48	5.	4.50	3.20
Andrychów	7.50	5.50	4.20	—
Biała	8.10	6.	4.25	3.
w pasie środkowym na linii kolei żelaznej:				
Lwów	6.75	4.70	4.60	2.50
Sądowa Wisznia	6.24	4.82	4.64	2.
Mościska	6.47	5.07	4.57	2.86
Przemyśl	6.27	4.92	4.84	3.02
Przeworsk	6.	4.50	4.20	3.
Brzostek	7.	4.80	4.80	3.
Rzeszów	6.	4.50	4.90	3.
Tarnów	6.50	4.50	4.20	3.
Kraków	7.30	4.80	4.25	3.20

Przeciętne ceny zbożowe z targów pruskich w miesiącu czerwcu 1865.

	z miast	pszenica	żyto	jęczm.	owies
Szląsk	13	— 61	$45\frac{3}{4}$	$33\frac{1}{12}$	$38\frac{7}{22}$
Poznańskie	8	— $61\frac{7}{12}$	$44\frac{7}{12}$	$36\frac{1}{2}$	$30\frac{11}{12}$
Prusy W. i Z.	13	— $64\frac{1}{3}$	$43\frac{1}{2}$	$35\frac{1}{2}$	$29\frac{7}{12}$
Prow. Saska	8	— $66\frac{2}{3}$	$55\frac{1}{12}$	$41\frac{1}{6}$	$33\frac{1}{3}$
Pomorze	5	— $68\frac{2}{3}$	$49\frac{1}{3}$	$39\frac{1}{4}$	$34\frac{7}{12}$
Brandeburgia	5	— $69\frac{3}{4}$	51	$40\frac{2}{3}$	$37\frac{5}{6}$
Westfalia	13	— $69\frac{7}{12}$	$53\frac{1}{2}$	46	34
Prow. Nadreńska	16	— $73\frac{1}{2}$	$52\frac{1}{3}$	$45\frac{7}{12}$	$35\frac{5}{22}$

sr. groszy (po 5 centów) za szefel pruski (nie spełna pół korca polsk.).

Ceny targowe w Warszawie 1go sierpnia.

Przenicy korzec	5 rub. 52 kop.	do 7 rub. 70 kop.
Żyta „	3 „ 45 „	
Owsa „	2 „ 25 „	— 2 „ 45 „
Kartofli „		1 „ 65 „
Okowity garniec		96 „

(*Dz. War.*)

Handel gdański.

C. k. konsulat austryacki w Gdańsku przesłał wys. Namiestnictwu tutejszemu memoryał o obrotach handlowych placu i portu gdańskiego w 1864 roku. Z memoryału tego podajemy daty i cyfry, które Galicyę głównie obchodzić mogą.

Handel gdański ucierpiał wiele w r. 1864 w skutek wojny duńsko-niemieckiej i blokady portu przez Duńczyków w dniu 19 kwietnia zaprowadzonej, a zatem właśnie w chwili, w której obroty handlowe, w zimowych miesiącach zawsze uśpione, ożywiać się zwykły. Dopiero po zawarciu trzechmiesięcznego zawieszenia broni, ruch handlowy z końcem lipca niejako ożywić się mógł, zaś w miesiącach sierpniu, wrześniu i październiku doszedł do największego rozwoju, przy znacznych wysyłkach zboża i drzewa za granicę. W połowie listopada wczesna nader zima wszystko przerwała, kanał bowiem portowy w Gdańsku już zamarzł i żegluga ustała.

Zboże było zawsze i jest dotąd najważniejszym przedmiotem handlu gdańskiego. Większą połowę zboża do Gdańska importowanego, dostarcza Królestwo Polskie, reszta pochodzi po większej części z Prus zachodnich, w mniejszej zaś części z Poznańskiego i Galicyi. Handel zbożowy w Gdańsku wzrósł w ostatnich latach do rozmiarów dawniej nigdy nie praktykowanych. Od początku 19go wieku aż do 1859 roku, ilość zboża do Gdańska zwiezionego wynosiła corocznie od 10 do 60,000 łasztów (1 łaszt = 30 korcy) pod wpływem różnych okoliczności, a mianowicie urodzaju w okolicach nadwiślańskich i popytu zagranicy a mianowicie Anglii, która jest i była zawsze najważniejszym punktem wywozu gdańskiego.

W roku zaś 1860 przywóz zboża do Gdańska podniósł się do 96,000 łasztów. Sądzono powszechnie, że tak nagły wzrost przywozu zbożowego wywołany został przemijającemi tylko okolicznościami. Lecz gdy w roku 1861 przywóz zwiększył się jeszcze do 110 a w r. 1862 nawet do 133,000 łasztów, w r. zaś 1863 wynosił znów 129.000 a w roku 1864 pomimo nieprzyjaznych dla handlu okoliczności 119,000 łasztów, przekonano się, że nagłe to podniesienie się przywozu nie pochodziło z przemijających okoliczności, ale raczej było skutkiem podniesionej kultury zboża i ułatwienia komunikacyi, przez drogi żelazne, gościńce bite itp.

Pszenica najważniejszą odgrywała rolę w tak znacznym przywozie zboża do Gdańska. W przecięciu kilkoletniem przywóz i wywóz pszenicy wynosi 60% ogólnego handlu zbożowego; żyto bierze w tym ruchu udział w stosunku 30, inne zaś rodzaje zboża w stosunku 10% do ogólnej cyfry obrotów.

Główny export pszenicy idzie do Anglii, dokąd w 1864 r. 62,000 łasztów z Gdańska wywieziono: żyto głównie idzie do Szwecyi, Norwegii, do których krajów wywóz w roku 1864 przeszło 15,000 łasztów żyta wynosił.

Po zbożu drzewo najgłówniejszym jest artykułem handlu gdańskiego. Pochodzi ono wyłącznie z Polski i z Galicyi.

Wartość przywiezionego drzewa wynosiła w r. 1864 przeszło 5 milionów talarów. Przewyższała ona rok 1863 o blisko pół miliona, mniejszą zaś była prawie o cały milion talarów niż w r. 1862. Wywóz drzewa znacznie się zmniejszył w 1865 r. w skutek blokady duńskiej, która handel tym artykułem zupełnie przerwała.

Drzewo przybywa w stanie zupełnie surowym, obrabiają go dopiero w Gdańsku, przyczem przeszło 5000 ludzi ciągle ma utrzymanie i zarobek.

Jak na zboże tak i na drzewo najważniejszym kupcem jest Anglia, która zabiera 3/4 części exportowanego drzewa. Pozostała 1/4 część idzie do Francyi, Hiszpanii, Belgii itp.

Wartość zboża i drzewa z Galicyi do Gdańska zwiezionego wynosiła w r. 1864 według urzędowego oszacowania 1.797,768 talarów, a zatem blisko 3 miliony złotych w. a. Cyfra ta podnosiła się ciągle od 1860 r., w którym tylko 1.280,080 tal. wyniosła.

Belki sosnowe, murłaty i drzewo na maszty średniej objętości, głównemi były artykułami handlu drzewem. Dębina mniej była poszukiwana, zwłaszcza, iż gatunek zwiezionego drzewa wiele zostawiał do życzenia.

Zapas drzewa w Gdańsku znaczniejszy był do końca 1864 r. niż po inne lata, już dla tego, że dowóz w roku tym był znaczny, spław zaś przerwany w skutek blokady duńskiej i nieprzyjaznych dla handlu okoliczności.

W ogóle ceny zboża i drzewa ciągle się obniżały; wysyłka do Anglii i innych krajów nie dawała spodziewanego rezultatu, przedsiębiorstwa więc handlowe nie były w r. 1864 korzystne, do czego przyczynić się mogła w znacznej części stagnacya w obrotach handlowych wszędzie się pojawiająca, wysoka stopa procentu i częste upadłości w świecie handlowym.

Stan handlowy miasta Gdańska przemawia gorąco za regulacyą koryta Wisły, coby handel gdański znaczniej jeszcze ożywić mogło. W częstych podaniach do rządu pruskiego kupcy gdańscy domagają się, ażeby pod tym względem przyjść mogło do porozumienia się rządu pruskiego z rządem austryackim i rosyjskim bo na tej tylko drodze prace hydro-techniczne wzdłuż całej linii Wisły systematycznie obmyślane i z korzyścią do skutku doprowadzone być mogą.

Zboże więc i drzewo, to główne przedmioty wywozu Galicyi do Gdańska. Co do pierwszego nie świetne są niestety widoki, przy ciągłem obniżaniu się ceny wszelkich rodzajów zboża. Co do drzewa zaś życzyćby sobie wypadło, ażeby obrabianie jego na miejscu produkcyi, w Galicyi, miejsce mieć mogło. Tym bowiem sposobem zostałby w kraju znaczny pieniądz, który się między robotników gdańskich rozchodzi, a następnie drzewo zyskałoby już w kraju na wartości, i koszta transportu łatwiej znieśćby mogło. Na okoliczność tę zwracamy uwagę domów handlowych, w rękach których się handel drzewem w kraju naszym znajduje. Sądzimy, iż na tej drodze możnaby handel drzewa zrobić zyskowniejszym i wielu ludziom w kraju nastręczyć pracę i zarobek przy jego obrabianiu. (*Gaz. Lw.*)

5% Losy 1860.

W dniu 1 sierpnia r. b. następujące Serye wylosowane zostały.

Ser. 244, 371, 719, 1724, 2127, 2300, 2374, 2523, 2945, 3726, 3936, 4548, 5975, 6427, 6643, 6748, 6785, 6998, 7640, 8270, 8511, 8670, 9831, 10206, 10251, 11004, 11044, 11132, 11490, 11789, 11940, 12057, 12061, 12150, 12229, 12513, 12582, 12975, 13351, 13735, 14007, 14902, 15076, 15728, 16534, 16545, 16724, 16805, 17027, 17076, 17936, 18064, 18700, 18797, 19481 zaś ciągnienie wygranych wylosowanych Seryj nastąpi 2 listopada r. b.

Losy księcia Klary.

W dniu 30 lipca r. b. następujące Nra wylosowane zostały.

Nr 30724 wygrał 12000 złr., Nra 3532, 9442, 10113, 14587, 16333, 19576, 19896, 20288 25090 25210, 27392, 29114, 29613, 32454, 34326, 35177, 37026, 38397, 41731 wygr. po 100 złr.; Nra 1667, 2214, 2684, 4152, 4238, 4438, 5061, 5271, 5374, 7330, 8142, 8841, 9224, 9324, 9828, 10023, 10078, 10197, 11017, 11407, 12790, 13003, 13042, 13189, 13480, 13830, 14427, 14874, 16138, 16190, 17084, 17126, 18144, 18479, 18671, 19066, 19116 19494, 19845, 19970, 20465, 20477, 20862, 21340, 22259, 22269, 23052, 23258, 23912, 24067, 24151, 24402, 24996, 25314, 25773, 25881, 26152, 26486, 26808, 27062, 27263, 27389, 27545, 27599, 27763, 27822, 27844, 28018, 28436, 28820, 28962, 29165, 29316, 29500, 29502, 29574, 29824, 30054, 30437, 31117, 31349, 31495, 32912, 32956, 33145, 33888, 34146, 35136, 35329, 36071, 36534, 36782, 37293, 37513, 37858, 38079, 38152, 38454, 39004, 40081, 40632, 41028, 41216, 41374, 41833 wygrały po 60 złr. mon. kon.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Madryt 3 sierpnia. Książe Afglona zamianowany został posłem hiszpańskim w Wiedniu. *Epoca* ogłasza rozkaz dzienny jenerała Gandora (dowódzcy wojsk Rpltej Hajtyjskiej), który wypowiada wojnę Rpltej Dominikańskiej.

Aleksandrya 3 sierpnia. Wicekról wrócił tutaj, i po udzieleniu posłuchań wyjechał do Kairu.

Niepamiętna panuje w polityce cisza, ani jéj nawet nie zdoła rozruszać jedyna sprawa, która od niejakiego czasu prawie wyłącznie zajmowała świat polityczny, sprawa księstw nadelbiańskich.

Teraz dopiero zaczyna po dziennikach obiegać wiadomość, którą parę tygodni temu podaliśmy na tem miejscu o nakazie nadesłanym z Petersburga do Warszawy, aby raporta o stanie Królestwa Polskiego nadsyłane, pisane były nietylko po rosyjsku, ale i po polsku. Teraz donosimy o rozkazie przywrócenia guberaii krakowskiej, to jest kieleckiej. W tym celu rozpoczęto już odnawianie dawnego budynku gubernialnego w Kielcach.

Korespondet nasz wrocławski wyznaje, że sprawa księstw nadelbiańskich zaczyna coraz więcéj obojętnić. Dla Europy wszystko też jedno, kto otrzyma tron księstw, o zagarnięciu zaś księstw przez Prusy nie może być na teraz mowy. Sprawa ta o tyle zresztą miała znaczenia, o ile stawała się polem zapasów między Austryą i Prusami. Dziś lubo zjazd monarchów niemieckich nie przyszedł do skutku, ani też niemasz zgody pod względem załatwienia téj kwestyi, wszelako nieprzedstawia ona nic groźnego w sobie. Artykuł *Monnitora wieczornego*, o którym wczoraj mówiliśmy, a który mamy dziś w całości, jest tylko napisany na to, aby w końcu uczynić zastrzeżenie co do trzymania się Francyi zdala téj kwestyi i co do uznania woli ludności jako jednéj z zasad prawa publicznego.

Dziś spodziewają się w Wiedniu ministra saskiego p. Beusta, który jedzie do króla pruskiego do Gastein zapewne w roli pośrednika. *Wanderer* mniema, że hr. Bloome jeszcze raz uda się do Gastein. Toż samo utrzymuje *N. fr. Presse*, z czego wnosi, że układy między Austryą i Prusami wciąż się toczą. Ministeryalna pruska *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza wieściom niepokojącym pod względem sporu prusko-austryackiego.

Dzienniki wiedeńskie zachęcają rząd do reform, to do zmiany ustawy drukowej, to do zaprowadzenia sądów przysięgłych, to wreszcie do stanowczych kroków finansowych. Dotychczas jeszcze nowy gabinet jest w przygotowawczem stadium, prócz ministerstwa spraw zagranicznych, które ma przed sobą dalszy ciąg czynności dawniej rozpoczętych. *Vaterland* zwraca uwagę na mowę p. Schmerlinga podczas biesiady uniwersyteckiej, upatrując w niej wskazówkę, jakoby były minister poczuwał się jeszcze do przewodniczenia polityce Austryi. P. Schmerling przypominał bowiem parlament frankfurcki i wyraził nadzieję, iż przyjdzie niebawem do zebrania nowego parlamentu niemieckiego. Mowa ta zdaje się być pomienionemu dziennikowi opozycyjnym objawem dążnościom nowego gabinetu, że jest bardziej niemiecką niż austryacką, a wyszła z ust najwyższego sędziego w Austryi „niewęgierskiej“. To ostatnie wyrażenie jest jakby aluzyą, że nie ma Austryi niemieckiej, a jest tylko Austrya węgierska i niewęgierska. Dla tego też pyta *Vaterland*, jak przyjmą mowę p. Schmerlinga w Czechach, gdzie jak wiadomo, chcianoby najmniej, aby Austrya była przeważnie niemiecką. *N. fr. Presse* wymawia jednak panu Schmerlingowi, iż jemu przypisać należy właśnie, że obchód uniwersytecki odbył się bez studentów i stał się raczej świętem kościelnem, niż politycznem.

Z powodu nadejścia do rządu włoskiego uwiadomienia o śmierci jednego z jeńców wojennych, Włocha wziętego wraz z swymi rodakami do niewoli w czasie powstania polskiego i wraz z nimi wywiezionego na Sybir, rząd włoski zrobił w Petersburgu przedstawienie względem wyjednania dla swoich poddanych w niewoli rosyjskiej będących, wolnego powrotu. Jak donosi *Constitutionnel*, poseł włoski p. Launay doniósł, że jeńcy włoscy wkrótce otrzymają uwolnienie z niewoli.

Wybory municypalne we Francyi ukończono, a lubo szczegółowy ich rezultat jeszcze nie jest o tyle znany, aby liczebnie dała się oznaczyć siła stronnictw, wszelako w ogólności wybory wypadły w duchu liberalnym, a w większych miastach w duchu nawet opozycyjnym. Już wskazywał ten rezultat *Temps*, dowodząc, że Cesarz pragnął poznać prawdziwe usposobienie Francyi i zakazał, aby władze wywierały wpływ na wybory. Zakazu tego wprawdzie nie było, władze wpływu się swojego nie zrzekły, a mimo tego wybory nie wypadły po woli rządu.

Zaczynają znów powątpiewać o zjeździe Cesarza Napoleona z królową Izabellą, a to z powodu, że poseł francuski przy dworze madryckim p. Mercier żegnając królową odjeżdżającą, nic jeszcze nie oznajmił takiego, coby się do tego zjazdu odnosiło, lubo jak twierdzi *Corresp.* madrycka, prywatnie poseł mówi o zjeździe. O niepokojach karlistowskich nic dalej nie słychać.

W Anglii zajmują się tylko pytaniem, czy bil reformy przedłożonym będzie lub nie. Ale i pod tym względem nie wychodzą dzienniki ze sfery domysłów i przypuszczeń.

Z wyspy S. Domingo donoszą o nowo wybuchłéj wojnie między dwoma częściami téj wyspy. Dzienniki francuskie podejrzywają Anglię, że dla tego popierała ustąpienie Hiszpanów z téj wyspy, aby ją kiedyś sama zająć mogła. *Patrie* bowiem donosi, że po podpisaniu umowy o wyprowadzenie wojsk hiszpańskich, zwołano reprezentacyę rzpltéj dominikańskiéj, a na drugiem jéj posiedzeniu p. p. Heneken wiceprezydent rządu tymczasowego, postawił wniosek, aby wyspę oddać pod opiekę Anglii. Wniosek ten oddano komisyi sejmowéj pod rozbiór. P. Heneken jest Anglikiem osiadłym na wyspie. Wszakże w umowie o ewakuacyę wyspy Hiszpania postawiła warunek, iż lud dominikański nie podda się żadnemu obcemu państwu. Warunek ten może jednak obowiązywać wyspę ale nie Anglię, która umowy téj nie ratyfikowała.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 5 sierpnia. JCMść przybył dziś rano z Ischl do Wiednia. N. Pani zapewne około 12go b. m. przybędzie do Ischl. Dziś przed południem odbyła się rada ministrów. Układy między Wiedniem a Gastein wciąż trwają.

Kursa. **Wiedeń** 5 sierpnia wieczór. Kolej północna 1682. — Akcye kredytowe 174·40. — Losy z r. 1860 88·65. — Losy z r. 1864 79·80. — Paryż 5 sierpnia. Renta 67·97.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

✝ (3169)

JULIA MARCOIN,

w 5ym roku życia swego ubiegła do Pana nad Pany, na dniu 5 Sierpnia 1865.

Niepocieszeni w bolesnym żalu Rodzice i Bracia zapraszają na wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 24 w Rynku głównym na Cmentarz w dniu 7 b. m. i r. to jest w Poniedziałek, o godzinie 6 po południu.

W BIÓRZE

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego KRAKOWSKIEGO, ulica Sławkowska, Dom Towarzystwa Naukowego, znajduje się do nabycia:

Rzepa jesienna, (ściernianka), funt wiedeński z opakowaniem (na morgę wysiewa się 3 – 4 funtów) . . . . 1 złr

„Nauka dla Pasieczników" *J. Lubienieckiego*, Lwów 1860. Tomów 3, z 67 rycinami . . . . 3 złr.

☞ Rozprzedaż Rzepy jesiennéj, będzie miała miejsce tylko do końca Sierpnia r. b.

Listy przyjmują się tylko *frankowane*.

(3151-3-6)T

Srebra chińskiego

parę tuzinów bardzo mało używanego, **z fabryki Warszawskiéj,** jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Księgarni Wgo ***Józefa Czecha.*** (3168-103)T

Miasto Drohobycz

(N. 2213) poszukuje

Maszynisty,

uzdolnionego do obstarania studzien, sikawek ogniowych, zegara wieżowego i cementowania. — O bliższe szczegóły dowiadywać się mają kompetenci jak najspiesznićj w Magistracie Drohobyckim.

(3205-1-3)

Sprzedaż Bydła rasy szlachetnéj.

Postanowiłem tutejsze bydło rasy szlachetnéj pełnéj krwi, mianowicie **bydło rogate „Shorthorn" i owce „Southdown,"** oprócz niewielu sztuk potrzebnych do własnego użytku, wysprzedać w drodze licytacyi

we Wtorek d. 26 Września rb.

przed południem o godzinie 10.

Do sprzedaży przychodzą:

- 50 baranów skakunów „Southdown,"
- 60 8 miesięcznych baranków,
- 100 owiec matek „Southdown,"
- 50 8mio-miesięcznych owiec „Southdown,"
- 8—10 buhajów „Shorthorn" różnego wieku,
- 6—8 krów „Shorthorn" z mlekiem lub zaszłe,
- 10—12 buhajków i jałówek „Shorthorn", również pewną ilość bydła półkrwi z matek obfitujących w mleko, po buhaju „Shorthorn."

Przed licytacyą nie będzie żadne bydlę sprzedane, wszystkie bydlęta zostaną oznaczone ceną minimalną sprzedane i za każdą wyższą ofertę bez odkupu.

Od dnia 10 Sierpnia przesyłają się na żądanie urzędowe wykazy.

Drehsa przy Pommritz, przy kolei Drezdeńsko-Görlitzkiéj w Lipcu 1865.

(3207-1-8) T ***„v. Magnus."***

Brylanty, Rauty, Perły,

kolorowe kamienie szlachetne, antyki, stare złoto i srebro,

kupuje i bierze w zamian po cenach najwyższych

N. L. Silberstein

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 31 **w KRAKOWIE.**

Tenże poleca swój obficie zaopatrzony Skład *Zegarków, Łańcuszków, Wyrobów złotych i srebrnych. Bransoletek, Brosz, Kulczyków, Medalionów Pierścieni, także z kamieniami drogiemi itp.— srebrnych Lichtarzy, Cukierniczek, Tabakierek, Łyżek, Nożów i Widelcy po cenach najtańszych stałych.*

Obrazy wszelkiego rodzaju emaliowane na złocie, kolorowo lub bez koloru, wykonywują się na zamówienie jak najlepiéj.

Także przyjmują się do jak najspiesznicjszego wykonania wszelkie **reparacye.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się z wszelką dokładnością za pobraniem należytości. (3149-4-8)T

Za spieszne i punktualne wykonanie wszelkich poleceń, ręczy piętnasto-letnie istnienie mego interesu.

Obrazy drukiem olejnym,

według znacznych malarzy: Rubensa, Loefflera, Gauermana itp. wykonane, w ozdobnych ramach złoconych, sprzedają po *nadzwyczaj nizkich cenach w miesięcznych ratach* spłacić się mogących, podpisani:

Eibenschütz & Schönfeld.

☞ Bióro znajduje się przy ulicy Stolarskiéj N. 478/49 Gm. I. w przechodniéj kamienicy. (3062-3) T

HP. z S. | Rok 25ty produkcyi.

Z PRODUKCYI NASION PASTEWNYCH

w Kleczy górnéj, poczta Wadowice w Galicyi,

zaszczyconej medalami,

nabyć można albo wprost u podpisanych, albo za pośrednictwem Bióra c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Domu Komisowego *Emila Artla* (dawniéj Wielogłowskiego) w Krakowie, — we Lwowie, — Domów Zleceń i Kantorów Rolników w Piotrkowie, — w Kaliszu, — w Lublinie,— w Włocławku,— Domu Handlowego *Juliusza Partowicza* w Płocku, — Domu Komisowego *Komierowskiego i Sp.* w Warszawie,— Domu Komisowego *P. Kaczyńskiego* w Kijowie i innych — następujących Nasion traw i roślin pastewnych do użytku przy zbliżających się siewach jesiennych:

korzec zł. kr.

1. **Mięszanka N. I.** Na grunta najlichsze, gdzie owies się już nie udaje, najwłaściwsza na płodozmian, gdzie po siewie owsa ugoruje się rok lub dwa i sieje znowu owies, wyda w pierwszym roku dobry sianokos, a w następnych dobre pastwisko . . 5 —
2. **Mięszanka N. II.** Prawie tych samych własności co N. I., ale odpowiedniejsza na grunt cokolwiek lepszy, obejmując w swém składzie szlachetniejsze gatunki traw, wydaje siano lepsze, potrwa lat dwa i trzy 7 —
3. **Mięszanka N. III.** Na ziemię miernéj dobroci i niezupełnie wyczerpniętą z siły pognojów, potrwać może lat dwa do trzech, sianożęcia wydając, podług jakości gleby do 40 cetn. z morgi siana pięknego i pożywnego. . . . . 11 —
4. **Mięszanka N. IV.** Na grunta dobre, choćby najsilniéjszych pożytków, im grunt lepszy tém większy wydatek siana, potrwać może lat 3 do 4 w całéj sile, siano daje nadzwyczaj pożywne i stósunkowo do dobroci pożytku do 60 cent. z morgi, choć cena téj mięszanki jest wyższą jak pierwszych, ale zostawiając na lat kilka sianokosem, koszt się rozdziela . . 16 —
5. **Mięszanka N. V.** Na najlepsze gleby i pożytki, szczególniéj właściwa i dobrana, obejmując w swym składzie kilkanaście gatunków wyczek i koniczyn, na zakładanie łąk sztucznych lub odnowienie i uszlachetnienie istniejących; raz zasiana potrwa lat kilka i kilkanaście; pielęgnując łąkę odpowiednio, roślinki łąkowe z każdym rokiem rozkrzewiają się lepiéj; 6 do 8 garncy na morgę jest siew gęsty, co rozrachowawszy na lata użytkowania łąką, bardzo mały stanowi wydatek. . . . . 24 —
6. **Mięszanka N. VI.** w zastępstwie koniczyny zwykłéj czerwonej, przy powtarzającem się częstszém nieudawaniu i prędkiem przepadaniu téjże.

Mięszanka N. VII. użyta albo sama, albo z domięszaniem koniczyny, zadawalniające wyda zbiory i dłuższe lata użytkowaną być może.

Kosztuje korzec bez domięszania koniczyny czerwonéj . . 30 —

z domięszaniem téjże . . . . 36 —

7. Tymotka dorodniejsza od innych. . . . . 30 —
8. Lisi ogon, najodpowiedniejszy i niezbędny jako domieszka do obsiewu dobrych łąk nowo założonych lub odnawianych. . . . . 24 —
9. Stokłóska olbrzymia (kletecka.) . . . . 18 —
10. Stokłoska miękka. . . . . 14 —
11. Stokłoska owsikowata . . . . 16 —
12. Kostrzewa łąkowa . . . . 20 —
13. Kostrzewa owcza. . . . . 28 —
14. Psia trawa kupkowata . . . . 24 —
15. Rajgras Francuzki . . . . 16 —
14. Rajgras Angielski. . . . . 18 —
15. Rajgras Włoski. . . . . 30 —
16. Trawa miodowa. 5 —
17. Mietliczka . . . . 30 —
18 Poa znosząca położenie wilgotne i suchsze . . . . 32 —
19. Koniczyna olbrzymia. . . . . 40 —
20. Koniczyna komonica rożkowa, garniec — 8. złr. w. a.

Worek korcowy z opakowaniem . . . . 1. złr.

Powtarzając, że siew traw w jesieni jest bardzo odpowiedni, gdyż wilgoć téj porze właściwa sprzyja kiełkowaniu, a roślinki trawne zasiane w zbożach ozimych, mają więcéj czasu do wykształcenia się i rozkrzewienia, przez co w przyszłości tém większe wyniki osiągnąć można, — zwracamy uwagę, że przy wczesnym siewie, użycie odpowiednich mięszanek trawnych bez osłony zboża wyda zaraz w roku następnym zadawalniający zbiór siana.

Sprzyjająca pora podczas zbiorów ułatwiła sprzęt większéj ilości i różnorodności nasion pastewnych — przez co produkcya może podać ceny niższe oraz zapewnić, że mając oznaczone warunki, gleby i płodozmian tém odpowiedniejszy dobór mięszanek, zastósować będzie w stanie.

Ceny podane obowiązują do czasu ukończenia siewów jesiennych. — Cenniki wiosenne wyjdą w Styczniu 1866. — Po wzrastającéj liczbie gospodarstw, skierowanych ku pastewności, a tem samem większéj potrzebie nasion, spodziewać się musimy, że ceny następne podniesionemi zostaną.

Na żądanie, mając podaną jakość gleby, płodozmian i warunki, udzielamy chętnie wszelkich rad i objaśnień, oraz podług potrzeby i żądania dodajemy do ogólnego składu Mięszanek szczegółowe gatunki traw lub koniczyn właściwszych.

Ponieważ wszelkie listowania i wysyłki Nasion w 24 godzinach w Zakładzie bezwarunkowo załatwiane bywają, upraszamy o zaleganiu na poczcie lub kolei, niezwłocznie na nasz koszt wprost Zakład uwiadomić, aby tem prędzéj przystępnem nam było, błąd nie z naszéj winy pochodzący, dojść i poprzeć, do czego jednak wyraźny podpis i oznaczenie poczty jest niezbędnem.

Zamówienia donoszące 100 złr. w. a., wyprawiamy na nasz koszt do ostatniéj wskazanéj stacyi kolei żelaznéj, nie daléj jednak, jak do Warszawy; daléj i mniejsze staraniem naszem będzie z najmniejszym kosztem przesyłać, zaręczając za pewność, tj. że dojdzie miejsca przeznaczenia każdéj przesyłki.

Ręczymy jak zawsze i podejmujemy się ponieść wszelkie straty, gdyby się pokazało, że Nasiona produkcyi naszéj nie są dorodne i nie mają siły kiełkowania; za te jednak tylko, które będą nabyte wprost z Zakładu, albo w workach opieczętowanych i opatrzonych tak wewnątrz jak zewnątrz znakami firmy.

Ma się rozumieć, że próba kiełkowania zrobioną być ma przed użyciem w polu, umiejętnie w płótnie, z wyczekaniem dni kilku, a przy niektórych i kilkunastu. Złe użycie Nasion lub niezwykle niesprzyjająca pora, nie mogą czynić nas odpowiedzialnymi za niezupełne zejście.

Klecza górna w Lipcu 1865 r.

(3144-2 3)T ***Henryk ze Sławna Sławiński i Syn.***

Niniejszém mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż w skutek zawartéj umowy w dniu 25 Listopada 1863 r. z ś. p. Walerym Wielogłowskim, *Zakład Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich,* wraz ze wszelkiemi nakładami, prawem przedruku rękopismów, tak przedrukowanych, jakotéż przygotowanych do druku, oraz wszelkiemi aktywami i pasywami, *przechodzi na moją własność.* Księgarnia, jak dotąd, tak i nadal, będzie prowadzoną pod firmą:

KSIĘGARNIA
i Wydawnictwo dzieł katolickich, naukowych i rolniczych

W KRAKOWIE

(W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego).

Łączę zarazem zapewnienie, że jak ś. p. W. Wielogłowski powierzając mi za życia szczegółowy zarząd Księgarni, odpowiadałem z jego zadowoleniem położonemu we mnie zaufaniu przez lat trzy, zaś jako wspólnik przez lat dwa, tak spodziewam się, iż u Szanownéj Publiczności zaskarbię sobie to zaufanie i życzliwość, jakich od Niéj doznawał ś. p. W. Wielogłowski.

Kraków, w Sierpniu 1865 r.

Władysław Jaworski

właściciel Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych i rolniczych w Krakowie.

(3155-1-3)T

Chcąc ułatwić w Królestwie Polskiem, jako też w całéj Galicyi nabycie z méj fabryki w Tarnowie, wyrobów Machin i narzędzi gospodarczych, powierzyłem sprzedaż tychże Domowi Komisowemu

Wgo Emila Artla w Krakowie (dawniéj **Walerego Wielogłowskiego),**

jako też Domowi Komisowemu Spółki

PP. Niewiadomskiego i Semetkowskiego we Lwowie,

i upoważniłem te Domy do sprzedaży, znajdujących się tak w ich magazynach, jako też w méj fabryce wszystkich przedmiotów, objętych mojemi cennikami po cenach temi określonych, z dorachowaniem li tylko transportu do magazynów Krakowskiego lub Lwowskiego. (3201-2-3) T

Tarnów dnia 3 Sierpnia 1865 r. ***Eliasiewicz.***

Filia ces. król. uprzyw. austr.

TOWARZYSTWA ZASTAWNICZEGO W KRAKOWIE,

rozpoczyna swe czynności

z dniem 7 Sierpnia 1865 r.

w domu pod L. 34, Gmina IV. w Rynku głównym,

pod dyrekcyą Domu handlowego

„ANTONI HOELZEL"

i udziela pożyczki w gotowiźnie w zażądanych ilościach.

1szy Oddział: Na kosztowności,

to jest, na klejnoty i wszelkie wyroby ze złota, srebra i innych drogich kruszców.

2gi Oddział: Na towary,

to jest, na gotowe w użycie jeszcze nie weszłe płody przemysłu i rękodzielnictwa i wszelkie przedmioty handlu.

3ci Oddział: Na papiery publiczne,

to jest, na wszelkie papiery rządowe i przemysłowe, obligacye indemnizacyjne, listy zastawne, i inne papiery giełdowe.

Pożyczki na zastaw udzielają się stósownie do życzenia zastawiającego na jeden, trzy lub sześć miesięcy; procenta i należytości drobne obliczają się od sumy pożyczonéj i pobierają się z dołu przy wykupnie, odnowieniu lub sprzedaży zastawu.

Na żądanie udziela się bezpłatnie taryf obrachunkowych, a obszerniejszych objaśnień dostarcza Naczelnik bióra. (3146-10-)

☞ Godziny biórowe są codziennie od **9 do 1 przed południem i od 3 do 5 po południu,** z wyjątkiem Niedziel i dni świątecznych.



Styryjski sok ziołowy

☞ **dla cierpiących na piersi** ☜

flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera

ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.

Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza

LIKIER ŻOŁĄDKOWY.

Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (2999-4-12)T

STOMATICON (woda do ust).

Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie, W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE F. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Wzywa się pana ***Maxymiliana Amplewskiego,*** do spiesznego zapłacenia pożyczonych w dniu 22 Lipca 1861 Talarów 50. w Wrocławiu. W przeciwnym razie pozostawiony Obraz i Zegarek na drodze sądowéj sprzedane zostaną. (3208-1-3)T

J. Schneider & Comp.

w Lipsku, Wiedniu, Bernie i Peszcie,

polecają się do jak najpunktualniejszego załatwiania wszelkich interesów komisowych, spedycyjnych i kasowych.

(3206-1-2)

!!!Zwracam uwagę!!!

jako w Handlu moim pod firmą:

R. ZAWADZKI

W KRAKOWIE,

w Rynku głównym pod L. 44,

zniżyłem ceny Porteru ang. tak w częściowéj jako w hurtowéj sprzedaży:

1 butelka większa **Porteru ang.** bez szkła 34 c.

„ dto mniejsza dto dto dto 24 „

w partyi po 10 butelek cena niższa -- w partyach większych dla handlujących udzielam odpowiedni rabat. (3142-5-12)T

☞ *O dobroci tego Porteru można się dowodnie przekonać.*

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

☞ Dostać można w Krakowie u p. *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.*

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

(3071 4-)T

Folwark

w dobrej ziemi i pięknem położenin, przy saméj kolei, pół godziny od Przemyśla z zasiewami 16 kor. żyta, — 20 kor. pszenicy,— 10 kor. jęczmienia,— 16 kor. owsa, itd. z całym inwentarzem, dobrém zagospodarowaniem, nowym domem mieszkalnym, nowemi budynkami gos. jest korzystnie do nabycia i zaraz do odebrania.

Bliższa wiadomość u Wgo pana Ebenbergera Aptekarza przy Dykasteryalnéj ulicy we Lwowie, albo u W. Pana Weigarta Adwokata w Przemyślu. (3058-2-3)T

OLEJEK JODOWY

przez ***J. Personne.***

Przez cesarską akademię medyczną w Paryżu uznany.

Podług zdania akademicznego jest ten olejek *środkiem lekarskim nieocenionéj wartości,* mającym większe zalety niż oléj z tłuszczu wątrobianego miętusowego, np. przeciw wszelkim słabościom *skrofulicznym,* nabrzmieniu gruczołów, przeciw wrzodom, wóli, oraz ku wzmocnieniu osób słabowitego temperamentu; niemniéj w początkach *cierpień płucowych,* na *zadawniały zły przymiot (syfilis)*; wreszcie przeciw osypkom i innym słabościom skórnym, itd.

Olejek wyrobu p. Personne sprzedaje się tylko we flaszkach ośmio-graniastych, noszących na sobie pieczęć i podpis wynalazcy i Główny Skład utrzymującego.

Główny Skład: w Paryżu w aptece *Labelonye et Comp.* 19 rue Bourbon Villeneuve; — w Krakowie p. *Wiktor Redyk,* aptekarz; — we Lwowie p. *Berliner* aptekarz. (W) (2801-8-18) T

Pracownia wyrobów blacharskich
W. Rabinowicza

W KRAKOWIE,

na Stradomiu pod L. 15/19,

poleca swoje wyroby wszelkich

naczyń blacharskich.

☞ Podejmuje się pokrywania lub reperacyi dachów **blachą żelazną, cynkową, łupkiem kamiennym, tekturą ogniotrwałą** lub **pilśnią** angielską, ktore to materyały wyłącznie posiada w zapasie *po zniżonych cenach fabrycznych.*

☞ Pilśniowe pokrywanie dachu może być wykonane **bez naruszania gontów.** (2602-15-20)

☞ W ciągu 3 miesięcy od materyałów opuszcza 20% z cen zeszłorocznych.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 sierpn.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	110	107
„ nowe obr. „	118	115
Listy zast. pol. z kup.	92	91
Banknoty pol. 100 złr.	466	458
Ruble ros. za 100 rsr.	146	143
Talary prs. za 100 tal.	164	162
Banknoty prus. 150 zł.	92½	91½
Srebro nowe austr. .	109	108
Dukat ważny. . . .	5 28	5 18
Napoleon d'or . . .	8 90	8 75
Półimperyały rosyjs	9 5	8 90
Listy galic. nowe z k.	69 75	68 75
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	73 25	72 25
Ak. k. g. bez k. i dyw.	197	194

Wiedeń 5 sier. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	68 80
5% Pożyczka narod.	73 90
Akcye banku wied.	783 —
„ „ kred.	174 —
Losy 5% z r. 1860 .	83 65
Srebro	108 25
Londyn 10 fnt. szter.	110 60
Dukat pojedynczy	5 25

Wiedeń 4 sierpn.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	63 80	63 60
„ Pożyczka narod.	74 10	74 —
„ Metaliki na m. k.	69 10	68 90
„ Obl. ind. niż. Aus.	84 —	83 —
„ „ „ czeskie	92 —	91 50
„ „ „ węgiers.	72 —	71 50
„ „ „ chor. ib.	73 —	72 50
„ „ „ galicyjs.	71 75	71 —
„ „ „ bukow.	69 75	69 —
„ „ „ siedmgr.	69 —	68 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 80	88 70
4% Galicyjskie. . .	69 50	68 50
5½% Węgiersk. los.	80 —	79 50
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	145 50	145 —
„ „ „ 1854	83 50	83 —
„ „ „ 1860	88 30	88 25
„ „ „ 1864	79 20	79 10
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	121 70	121 50
„ tryest na 4½%	110 —	109 —
„ żegl. par. na D.	81 —	80 —
„ ks. Esterhaz.	—	—
„ Księcia Salm.	28 —	27 —
„ „ Palfy .	26 —	25 —
Losy ks. Klary . . .	24 —	24 —
„ hr. St. Genois .	22 50	22 —
„ miasta Budy . .	23 50	22 50
„ ks. Windischgr.	17 —	16 —
„ hr. Waldstein .	17 —	16 —
„ hr. Keglevich .	12 50	12 —
„ Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	788 —	787 —
Zakładu kredytowego	173 20	173 —
Zeglugi par. na Dunaju	476 —	475 —
Kolei półn. Ferdynan.	166 90	166 70
„ rządowej fr.-a .	177 70	177 50
„ zachodniej c. El.	131 —	130 50
„ Pardubickiej .	119 —	118 50
„ Południowej .	208 —	207 50
„ Galicyjskiej . .	194 25	193 75
Czerniowiec. zwpł. 50%	80 75	80 25
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. — Disconto mejsc. 3	—	—
Augsg. 100 zł nr. — 4½	92 50	92 40
Berlin 100 tal. . — 4	—	—
Frankf. n. M. 100 — 3½	92 90	92 70
Hamb. 100 mark. — 2½	82 —	81 80
Londyn 100 fun. — 3	111 —	110 90
Paryż 100 frank. — 3	44 10	44 10

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 15	15 10
„ pół korony .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączk.	5 27	5 26
Złoto *al marco* . .	5 24	5 22
Napoleondory . . .	8 90	8 89
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 20	9 15
Luidory (niemieckie)	8 97	8 92
Suwereny angielskie	11 12	11 8
Imperyały rosyjskie	9 19	9 5
Srebro	108 50	108 —
„ kupony . . .	108 50	108 —
Talary związkowe .	1 63	1 62
Pruskie bilety kas. .	1 63	1 62½

Lwów 3 sierpn.	żądają	płacą
Dukat	5 26	5 21
Półimperyał rosyjski	9 4	8 90
Rubel srebr. rosyjski	1 71	1 69
Talar pruski	1 63	1 62
Listy gal. b: kup. w. a.	69 35	68 83
„ „ „ „ m. k.	72 74	72 24
Obligi indem. b. kup.	72 20	71 65
Akc. kol. gal. b. kup.	195 33	193 67

Warsz. 4 sierpn.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	6 22
Obligi skarbowe „	86 87	—
kupon. „		1 37 7/9
Listy zast III okr. „	13 69	13 65
kupon „		7
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 75	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	75 —	74 75
5% Pożyczka loteryjna	106 25	105 75

Wrocł. 4 sierpn.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	92½	92
Polskie bilety bank .	80	79½
„ Listy zastaw.	73	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 4 sierpn.	
Renta 3%	67 97

Londyn 3 sierpn.	
Konsole	90⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,

z *Szcakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5 10 rano; 5. 20 wieczór

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*